Nr 74. Kraków, 29 Marca — Sobota. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam. Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 83); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1884 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 28 marca.

Przegląd Polityczny.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przyjęła bez dyskusyi Izba deputowanych w trzeciem czytaniu ustawę finansową i preliminarz budżetu na r. 1884. Wydatki państwa preliminowano na 514,919,373 złr., dochody na 474 555,699 złr. a przeto deficyt wynosi 40,363 674 złr.

W komisyi budżetowej, która obradowała przedwczoraj nad sprawą galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, cofnął deput. Lienbacher swój wniosek, aby kwestya prawna rozstrzygniętą została przez trybunał państwowy, motywując tę uwagę, iż w razie powołania trybunału państwa do rozstrzygnięcia, rząd interweniowaćby musiał, jako reprezentant państwa, podczas gdy według jego zdania w tej kwestyi rząd nie reprezentuje państwo, lecz kraj Galicyę. Równocześnie wniósł Lienbacher przejście do porządku dziennego nad tem całem przedłożeniem. Następnie przemawiali jeszcze przedstawiciele rządu i wyjaśniali całą sprawę ze stanowiska prawa i słuszności. Po przemówieniu deputowanych Tonklego i Hausnera za przyjęciem przedłożenia o indemnizacyi galicyjskiej, odroczono dalsze nad tym przedmiotem obrady do następnego dnia.

Komisya nietykalności posłów uchwaliła wydanie sądom deputowanych hr. Tarnowskiego i Dra Blocha, obwinionych o obrazę czci.

W Wydziale krajowym praskim wniósł Dr Schmeykal w imieniu niemieckich członków Wydziału zmianę projektu ustawy o reformie instytutu kultury krajowej w tym kierunku, aby utworzoną była osobno niemiecka, a osobno czeska rada kultury krajowej, analogicznie do istniejącego podziału w Tyrolu, gdzie istnieją obok siebie niemiecka i włoska rada kultury krajowej. Czeska większość odrzuciła ten wniosek, a niemieccy członkowie zgłosili motywowane *votum separatum*. Jest to także drobny szczegół, ilustrujący szczerość i uczciwość ugodowych propozycyj niemiecko-czeskich, które, jak dzisiejsza *Wiener Allg. Ztg* szumnie w artykule wstępnym zaznacza, miały zainicyować wielkie dzieło pojednania narodowości.

Izba niższa sejmu węgierskiego przyjęła po przemówieniu prezesa gabinetu p. Tiszy 130 przeciw 73 głosom przedłożenie rządowe o kolei żelaznej Mostar-Metkowice, a to pomimo, iż przeciw projektowi wystąpiła silnie skrajna lewica i umiarkowana opozycya.

Nie cieszy się powodzeniem działalność umiarkowanej opozycyi węgierskiej. Nie dawno wspominaliśmy o klęsce, jaką poniosło to stronnictwo przy wyborach w komitacie Hont, gdzie przeszedł znaczną większością kandydat partyi rządowej, a obecnie bardziej dla tego stronnictwa przygnębiającą wiadomość przynosi *Polit. Corr.*, która zapewnia, iż hr. Apponyi i jego towarzysze mają w najbliższym czasie rozwinąć samodzielną akcyę polityczną. Z wysokich kół duchownych doradzono hr. Apponyemu, aby się odłączył od liberalnych żywiołów swojej partyi, a w pierwszym rzędzie od Szilagyiego i Pulszkego. Kierunek, jaki przybrała agitacya nowej opozycyjnej koalicyi, zdaje się potwierdzać tę wiadomość, którą zresztą *Pol. Corr.* z bardzo autentycznego odbiera źródła.

W sprawie pogłosek o wyjeździe Ojca św. z Rzymu zamieszcza główny organ Stolicy św. *Osservatore Romano* obszerny artykuł, który biuro Wolffa streszcza w zdaniach następujących:

„Nie zrozumiano wogóle dobrze dzienników, które w ostatnich dniach pisały o wyjeździe Papieża. Pisały one tylko o możliwości tego wyjazdu, to jest, że Papież mógłby zostać pewnego dnia zmuszony do wyjechania z Rzymu, ale nie pisały o bliskim wyjeździe. To ostatnie nie zależy wcale od Papieża, lecz od rządu włoskiego. W dniu, w którym Papież spostrzeże, iż rząd ten zbyt silnie go kompromituje i zanadto ogranicza go w wolności, w tym dniu przełamie on to ścieśniające go coraz bardziej koło, i jak wielu jego poprzedników, szukać będzie gdzieindziej wolniejszego i bezpieczniejszego schronienia. Zrobi on to samo, co zrobiła niedawno temu Propaganda. Wszędzie, dokąd się tylko uda, weźmie z Sobą Kościół. Miejsce, w którem osiądzie, stanie się punktem środkowym świata. Podczas gdy prosta wioska, która służyć będzie Papieżowi za schronienie, nabierze powszechnego znaczenia, Rzym utraci przez wyjazd Papieża swą całą wielkość. *Osservatore Romano* wylicza następnie najważniejsze skargi Papiestwa przeciw rządowi włoskiemu, i tak kończy: Jeżeli Papież do tej chwili pozostaje w Rzymie, czyni to jedynie dlatego, ażeby Rzymowi i Włochom, które bardzo kocha, oszczędzić bardzo dotkliwych strat moralnych i materyalnych, na jakieby zostały narażone, gdy nie znajdowały się już więcej w dobroczynnym cieniu Stolicy świętej. Papież na wygnaniu i przenosząc się z miejsca na miejsce, obudziłby entuzyazm najobojętniejszych nawet ludów, a ten skłoniłby je do wielkodusznych przedsięwzięć; nieszczęście spadłoby wtedy na tych, co uczynili go banitą, i z tych to powodów nie przekracza Papież progów Watykanu.“

Kardynał Ledóchowski mianowanym został kamerlingiem św. kolegium kardynalskiego.

Ustawę o Towarzystwach akcyjnych w parlamencie niemieckim odesłano do komisyi po krótkiej dyskusyi ogólnej, w której przeważało zdanie, że ustawa tą nim się stanie przedmiotem rozpraw w szerszem kole, pierwej w ściślejszem gronie komisyi starannie rozważoną być musi.

Przy wniosku dwóch deputowanych lewicy: „wezwać kanclerza, aby zażądał w Radzie związkowej dopełnienia przepisów ustawy co do zwrotu podatków w razie wywozu tytoniu zagranicę,“ zabrał głos ks. Bismark i protestował przeciw używaniu pośrednictwa jego w tej sprawie, parlament bowiem może uchwały swe bezpośrednio przesyłać Radzie związkowej. W rzeczy samej zaś uważał wniosek za zbyteczny, bo Rada związkowa uczyni to bez wezwania. „Gruszka ta, mówił on, spadnie sama, chociaż panowie z lewicy drzewem trząść nie będą.“ W głosowaniu pokazało się, że parlament nie był w komplecie.

Poseł amerykański w Berlinie p. Sargent przeniesionym zostanie do Petersburga. Jest to wyraźne zadośćuczynienie życzeniom księcia Bismarka przez rząd Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki.

Listy prywatne z Chartumu donoszą, że wysłannik Mahdiego objął w Chartumie rządy w imieniu proroka za przyzwoleniem Gordona, udzielonem wskutek zapewnienia, że życie poddanych egipskich i państw europejskich będzie oszczędzonem. Wobec zupełnego otoczenia Chartumu przez powstańców, które się potwierdza, — wiadomość ta zdaje się być prawdopodobną.

Przemówienie dep. Dra Euzebiusza Czerkawskiego

w Izbie deputowanych d. 24 marca b. r. podczas szczegółowych rozpraw budżetowych nad etatem ministerstwa rolnictwa przy tytule:

Naukowe zakłady górnicze.

(Według stenogramu).

Wiadomo, że my w Galicyi nie posiadamy żadnych naukowych zakładów górniczych. Szkoła górnicza, utrzymywana w Wieliczce rocznym nakładem 500 złr., nie może być uważaną za zakład, powołany do tego, aby górnicze wiadomości rozszerzał w kołach tych ludzi, którzy całe swe życie zamierzają poświęcić górnictwu na różnorodnych jego stopniach. Powodem tego zaniedbania jest to, iż Galicyi nie uznają za kraj, w którym przemysł górniczy miałby pewne znaczenie, a przypuszczenie to nie było nigdy uzasadnionem, a tem mniej obecnie, gdy jak wiadomo przemysł naftowy coraz większe rozmiary przybierać zaczyna. Od dawna już eksploatacya soli w Galicyi stanowiła ważną część pierwotnej produkcyi, a cyfry, jakie dziś w tej mierze znajdujemy w preliminarzu budżetowym, są dowodem słuszności mojego twierdzenia. Według dat, dostarczonych nam w preliminarzu budżetowym, produkują rocznie w samej Wieliczce 791,300, w Bochni 170,000 cetnarów metrycznych kamiennej i fabrycznej soli. W innych warzelniach soli w Galicyi produkują 456,000 cetnarów metr. soli kuchennej. Prócz tego w rozmaitych warzelniach soli produkują 946,410 hektolitrów naturalnej a 641,710 hektolitrów sztucznej solanki.

Jeśli się ten rezultat porówna z cyframi produkcyi soli w innych krajach monarchii, to się okaże, że n. p. w Austryi górnej produkują tylko 188,460 cetnarów metrycznych kamiennej, kuchennej i fabrycznej soli.

Suma soli, jaką produkują w Galicyi, wynosi w myśl poprzednich zestawień 1,877,840 cetn. metr. Galicya produkuje przeto prawie połowę tego, co dostarczają wszystkie prowincye monarchii, przyczem Austrya górna, względnie terytoryum solnogrodzkie figuruje, z powyżej wykazaną cyfrą, Kaczyka z 24,124, Stagno z 25,000 cetnarów metrycznych, podczas gdy 39,000 cetn. metr. pochodzą z tej soli, jaką wydają tężnie soli morskiej w Dalmacyi i na Wybrzeżu.

Również i innych gałęzi górnictwa nie należy lekceważyć w Galicyi. Według wykazów, jakie zawiera rocznik dyrekcyi administracyjnej statystyki za rok 1880, odbywa się górnictwo w Galicyi na 18,039 hektarach; produkcya wynosi w ogóle 3,472,346 cetnarów metr., a wartość produkcyi z wyłączeniem produkcyi soli i nafty (o ostatniej jeszcze osobno mówić będę) wynosi 950,000 złr. to znaczy około miliona, skoro się rozważy, że przytoczone daty pochodzą z r. 1880.

Szczególnie przypada tu na dobywanie rudy siarczanej 41,147 cetnarów metr., rudy cynkowej 112,729 cetn. metr., rudy żelaznej 41,683 cetn. metr., ołowiu 6 655 cetn. metr. Dobywanie węgla kamiennego odbywa się na 12,637 hektarach i wydaje 3,270,000 cetn. metr. kamiennych i ziemnych węgli, których wartość wynosi 685,000 złr., co doliczone do wartości innych gałęzi produkcyi, daje, jak już powiedziałem, około miliona złr.

Co się tyczy produkcyi nafty, to wydała ona w roku 1880 wedle tegoż samego rocznika dyrekcyi administracyjnej statystyki 9,685 cetn. metr. Wedle urzędowych wykazów, jakie niedawno W. Izbie przy sposobności rozpraw nad ustawą naftową przedłożone były, wynosiła już w roku 1882 ta sama produkcya 400,000 cetn. metr., a jej wartość 2 600,000 złr. Przytem wyrażono przypuszczenie, że ta wartość już w r. 1883 wzrosła aż do trzech milionów.

Przy stolniach naftowych ma być zatrudnionych 10,000 robotników, a 600 dozorców. Liczba robotników, zajętych przy innych górniczych przedsiębiorstwach, przewyższa cyfrę 3,000. Wszystko to dowodzi, że produkcyi górniczej w Galicyi ignorować nie należy, i że zajmuje się nią poważna liczba robotników, na których pracę i inteligencyę musi się mieć wzgląd.

Potrzebę górniczych wiadomości i górniczego wykształcenia dla szerszych kół, odczuła już dawno reprezentacya kraju. Już w roku 1869 galicyjski sejm krajowy wniósł utworzenie wyższego zakładu naukowego dla górnictwa. Jak się to jednak zwykle działo, tak i ten wniosek galicyjskiego sejmu nie uzyskał sankcyi. Później rozchodziło się o to, aby założyć w Krakowie przemysłową szkołę państwową i z jej utworzeniem łączyły się nadzieje, iż będzie ona tak urządzoną, że jeżeli nie wyższej, to przynajmniej średniej nauki górniczej udzielać będzie. Mniemano, że jeżeli już nie dyrektorowie i kierownicy zakładów górniczych, to przynajmniej szychtarze i sztygarowie górniczy, wogóle personal drugiego rzędu, którego okazuje się zresztą większa i ważniejsza potrzeba, tamże swoje fachowe wykształcenie otrzymywać będą mogli.

Założenie przemysłowej szkoły państwowej w samej rzeczy przyszło do skutku. Nie chcę wydawać sądu o jej organizacyi. Jeżeli się nie mylę, to już w r. 1877 wypowiedziałem o niej w tej wys. Izbie zdanie moje i zauważałem, że szkoła ta nie spełniła zupełnie oczekiwań, jakie do niej przywiązywano w Krakowie i w całym kraju. Jest ona czemś pośredniem między szkołą średnią, a akademią, i nie spełnia zadań ani jednej, ani drugiej. Wymaga też ona gruntownej reorganizacyi, a szczególnie w tym kierunku, aby kształciła ten personal, który przy rozmaitych przemysłowych przedsiębiorstwach nie zajmuje kierującego stanowiska, lecz któremu przypada w udziale zadanie wykonawców.

Główna atoli wada przemysłowej szkoły w Krakowie leży w tem, że ona właśnie nie odpowiada tej potrzebie, jaką, jak już wspomniałem — miano na względzie przy jej utworzeniu, a mianowicie, że nie otrzymała osobnego oddziału dla górniczej nauki. Korzystam z tej sposobności — aby zwrócić uwagę wysokiego rządu na to i upraszać go, aby zastanowił się nad utworzeniem w kraju zakładu dla górniczej nauki i powołał do życia instytucyę, którąby właśnie wyżej określonej potrzebie odpowiadała. Na razie zadowolimy się tem, jeżeli się coś zrobi dla średniej nauki, a mianowicie dla kształcenia szychtarzy i sztygarów i według naszego niekompetentnego zdania możnaby temu życzeniu i tej potrzebie w ten sposób odpowiedzieć, aby, jak już wspomniałem, połączono ze szkołą przemysłową w Krakowie oddział, któryby temu zadaniu odpowiedział. Już w tej szkole znalazłaby się niejedna przedwstępna ku temu robota; mianowicie katedry dla nauk przyrodniczych i gałęzi technicznych, które także i dla tego oddziału górniczego potrzebneby były. Państwowa szkoła przemysłowa wymagałaby tylko przekształcenia, aby i w tym kierunku stała się pożyteczną. Pozwalam sobie tę myśl przedstawić uwadze wysokiego rządu i najgoręcej polecić. Sądzę, że przez to rząd sobie zaskarbi rzeczywistą zasługę około przemysłu górniczego w Galicyi i około kraju wogóle. *(Brawo! Brawo! po prawicy).*

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 26 marca.

† Wczorajsze posiedzenie Koła poselskiego polskiego poświęcone było prawie wyłącznie rozprawom o rządowym projekcie ustawy zaprowadzającej zmiany w opodatkowaniu wódki i o poprawkach do tej ustawy, wniesionych w komisyi izbowej. Przewodniczący Grocholski przedstawił, że nie może jeszcze dać dzisiaj wyjaśnień, dla których żądał odroczenia do dnia dzisiejszego obrad nad tą sprawą.

Jednak Koło uznało, po krótkich rozprawach — w których przedstawiono, że chociaż komisya izbowa „gorzelniana“ nie ukończyła obrad i nie przedłożyła jeszcze projektu ustawy zmienionego według jej wniosków, a Koło ma tylko przed sobą rządowy projekt ustawy, w którym już komisya dwie ważne zrobiła poprawki i zapewne jeszcze kilku innych dokona — że użytecznem będzie dla polskich członków komisyi poznać opinię w Kole co do tego przedmiotu, i Koło uchwaliło prawie wszystkiemi głosami obradować nad nim zaraz.

Po otwarciu rozpraw przez przewodniczącego nad rządowym projektem ustawy, pierwszy głos zabrał członek komisyi gorzelnianej p. Jaworski i wskazał: jakie główne poprawki i zmiany w rządowym projekcie ustawy proponowali polscy członkowie komisyi izbowej wśród jej obrad, które z tych poprawek upadły, a które się utrzymały. Po 1-sze, polscy członkowie komisyi wnosili, aby za gorzelnie rolnicze uznała ustawa wszystkie zacierające naraz mniej jak 60 hektolitrów, gdy, jak wiadomo, rządowy projekt ustawy za takie gorzelnie uznaje zacierające mniej jak 45 hektolitrów. Za wnioskiem tym, przedłożonym przez p. Czajkowskiego i uzasadnionym tak przez nie-

Na dnie morza.

Po wszystkie czasy nęciło morze ku sobie ciekawość powszechną, a wyzywało uwagę badaczów przyrody. Głębiny jego nieznane były przedmiotem domysłów najrozmaitszych dla przyrodników i ludzi nauki chciwych, a wyobraźnia poetów powystawiała w otchłaniach morskich fantastyczne pałace, strojne w perły i macicę perłową, i tworzyła bory i gaje o drzewach koralu a kwiatach purpury. Umiejętność nie zbiła tego porównania poetów, lecz owszem, potwierdziła jego wierność z rzeczywistością: wykryła bowiem jaskinie podziemne i groty dziwaczne, rojące się od życia wszelakiego a tryskające żywością niezliczonych barw i rozmaitością kształtów tworów wszelakich. Przyrodnicy znaleźli tam stworzenia żyjące w takich życia warunkach, jakich wiedza ludzka dotąd wcale nie znała. Ujrzano tam istne kwiaty żyjące, to rozwierające się, to zwierające się znowu, a wyposażone przez przyrodę takich barw blaskiem, iż przyćmiewają nim najpiękniejsze kwiaty ogrodów naszych. Widok, jaki się tam przed oczami zdumiałego badacza roztoczył, zmuszał do wyznania, iż Krzysztof Kolumb prawdę powiedział, mówiąc: że cudów morza ani język wyrazić, ani pióro opisać nie zdolne!

Od początku wieku bieżącego szło poszukiwanie za poszukiwaniem, przynosząc nowe dla nauki zdobycze, rozwierając nieznane dziedziny i obce dotąd światy, i wykazując, że pole odkryć jest nieskończonem i że każdy najmniejszy krok naprzód rozszerza widnokrąg wiadomości człowieka. Nigdy też w umiejętności żadnej nie będzie orzeczenia ostatecznego, bo każda nowa prawda i każde nowe odkrycie staje się nowem ogniskiem, promieniejącem w rozlicznych nowych kierunkach, a zawsze światło siejącym.

Odkrycia poczynione w tajemniczych morza głębinach wykazują to bardzo wyraźnie.

Początkowo trzeba było poprzestać na badaniu tych zwierząt i roślin, które żyją u brzegów morskich i opasują lądy żywą niejako krawędzią; badano ich organizacyę, i charaktery, ich zwyczaje, aż do najmniejszych drobnostek, i mniemano, iż wszystką już wyczerpnięto o nich wiadomość. — Lecz poniżej tej żywej krawędzi morskiej, przystępnej dla zwykłych środków poszukiwania, cóż tam?... Czy morze tam jest puste, wszelkiego pozbawione życia?... Czy głębie owe niezmierne, do których się sonda przedrzeć nie mogła, skazane są na głuchą nieruchomość i osamotnienie całkowite?... Czy też może są one zapełnione stworzeniami mniej lub więcej podobnemi do gatunków nadbrzeżnych a znanych?

Długie czasy nie znajdowano na te pytania żadnej odpowiedzi stanowczej. Nurkowie badający dno morskie, mogli tylko do niewielkiej spuszczać się głębokości. Sposobu zbadania większych głębin nie znano. Poczęto zatem uważać morze za grób obszerny, w który się wszystko zapada, a nic w nim żyć nie może. Uważano to za rzecz pewną, że inaczej być nawet nie może, i starano się dowieść, iż teorya zgadza się zupełnie z praktycznych badań rezultatem. Wszakże światło — argumentowano — przenikać może tylko niewiele warstw wody, a w głębokości większej jak 50 metrów najczulsze płyty fotograficzne nietknięte pozostają. Jakżeżby stworzenia żyjące mogły wyżyć wśród ciemności zupełnej, jakżeżby się mogły kierować w takiej głębi światła pozbawionej?! — A dalej, wszakże ciśnienie ogromne, jakie panować musi w takich głębiach, musiałoby zmiażdżyć wszelką budowę organiczną! Już w głębokości tysiąca metrów ciśnie na jeden centimetr kwadratowy słup wody o ciężarze stu kilogramów. Ryba, której powierzchnia jest tysiąckroć obszerniejszą od powierzchni jednego centimetra kwadratowego, pod ciężarem 100,000 kg. musiałaby być zmiażdżoną! I falowanie wody nie sięga dalej, jak na głębokość 150 m., a w otchłaniach morza układają się warstwy wody, jedna nad drugą, według ciężaru gatunkowego. Zatem, leżą najgłębiej warstwy najgęstsze o temperaturze jednostajnej 4°C, przedstawiającej *maximum* gęstości wody; żaden prąd zatem nie dojdzie i nie poruszy tej toni, wiecznie nieruchomej, a więc niedopuszczającej oddychania, bez którego wszelkie życie jest niemożebnem.

Argumenta te związane mocno ogniwem dedukcyi logicznej, nie zdołały się jednak ostać wobec coraz liczniej czynionych odkryć i badań głębin morskich. Runęły tak, jak zapewne runą pod ciężarem faktycznych prawd, jeszcze niejedne argumenta umiejętne w ciągu olbrzymiego wiedzy postępu.

Pierwsze promyki z morza dziedzin nieznanych doszły nas około r. 1860, gdy kładziono przez Ocean Atlantycki telegraf podmorski między Europą a Ameryką. — Czynność ta dała nam poznać przedewszystkiem konfiguracyę dna morskiego. — Wykryto mianowicie, iż konfiguracya dna morskiego mało się różni od konfiguracyi lądowej: podobne łańcuchy gór, podobne odosobnione skały, podobne terasy, doliny i płaskowzgórza znajdują się i na dnie morskiem.

Późniejsze zakładanie telegrafu podmorskiego między Sardynią a Algierem, rzuciło znowu cośkolwiek światła na znajomość stworzeń w morzu żyjących, a jeszcze więcej przysporzyły go roboty około naprawy tegoż telegrafu, gdy się w r. 1861 przerwał. Milne Edwards, znany zoolog francuski, spostrzegł wówczas po raz pierwszy na linach wyciąganych z głębokości przeszło 2000 metrów, pouczepiane twory organiczne takie, jakich dotąd albo wcale nie znano, albo znane tylko były im pokrewne stworzenia z dawnych epok ziemskiego rozwoju, a zachowane w świecie skamielin.

Świat umiejętny uznał systematyczne umiejętne zbadanie dna morskiego za potrzebę, gwałtem urzeczywistnienia się domagającą. W roku 1870 urządziły Szwecya, Anglia i Stany Zjednoczone wspólną wyprawę w celu badań morskich, która powróciła z bogatym plonem naukowym. W roku 1877 powzięto myśl podobnej wyprawy we Francyi, i udano się do rządu z wezwaniem o udzielenie środków. Sprawa przewlekała się czas jakiś, aż dopiero od r. 1880 zaczęła Francya urządzać rokrocznie podobne ekspedycye pod kierownictwem Milne Edwardsa. W latach 1881 i 1882 badano Atlantyk i morze Śródziemne okrętem „Travailleur“, a 1go czerwca 1883 r. wyprawiono olbrzymi okręt „Talisman“ w celach badawczych na ocean Atlantycki wzdłuż brzegów Afryki aż do Senegalu, Cap Verdi, Azorów i Kanarów.

Wyprawa ta ostatnia powróciła niedawno do ojczyzny, obładowana niezmierną dla wiedzy przyrodniczej zdobyczą. Odkryto i poznano po raz pierwszy zjawiska, o jakich żaden badacz przyrody nigdy nawet nie marzył. Stwierdzono, że dotąd za martwe poczytywane morza głębiny, są siedliskiem dziewiczych, zupełnie nieznanych, całych światów stworzeń najrozmaitszych. Życie wre tam w całej pełni i tworzy dla siebie świat odrębny, świat zamknięty, wcale a wcale różny od świata górnych morza regionów. Pod naciskiem, zdolnym zmiażdżyć najmocniejsze działa ze spiżu, żyją tam istoty organiczne swobodnie i spokojnie. Typy, jakie dotychczas tylko w świecie skamielin były znane, znaleziono żyjące w głębiach mórz w wielkiej obfitości. Nietylko mnogość nowych gatunków, a na setki liczyć się dających, ale i rozmiary olbrzymie odkrytych istot wprawiają w zdumienie każdego przyrodnika.

Stwierdzono, że w głębokości 500 do 600 metrów żyją ryby najrozmaitsze i małe raki nieznanego rodzaju o długich mieczowatych dziobach, mięczaki znane tylko w skamieniałym stanie, olbrzymie porosty, grzyby i t. p.

W głębokości 1500 metrów żyją niezliczone ryby, blade, o mięsie galaretowatem, niektóre ślepe, tylko zmysłem czucia obdarzone, inne posiadają szczególne organa czucia i dotykania, inne znowu fosforyzują i oświecają na kilka metrów wokoło siebie straszliwą tę otchłań, w której żyją. Krwisto-czerwone raki o olbrzymio długich tentaklach, ślepe skorupiaki, jéże i gwiazdy, różowej lub pomarańczowej barwy, gnieżdżą się tam niezmiernie bujnie. Niektóre z nich zakopują swe tułowy w namuł morski i wystawiają zeń tylko ramiona i czułki dla chwytania zdobyczy. Odkryto róże morskie, których włosy zdają się być z kryształu górnego. Między przylądkiem Ghier a przylądkiem Nur wykryto w głębokości 2500 metrów rozliczne a znów odrębne ryb gatunki. Około Cap Verdi dosięgły więcierze i siecie głębokości 3650 m. i wykryły prawdziwe mrowisko wszelakiego życia w tak wielkiej głębi. Jednem zaciągnięciem sieci pochwycono 1000 ryb z rodziny czarnogłowów, przeszło 1000 z rodziny Pandalus i przeszło 1000 nieznanych dotąd raków o zadziwiająco długich nogach.

Około 30go lipca wyjechał „Talisman“ ku morzu Sargasso. Część tę oceanu Atlantyckiego uważano długi czas za kobierzec alg zielonych, rosnących stale w tem jednem miejscu. „Talisman“ nie znalazł alg wcale, lecz odkrył tylko nadzwyczaj gęstą łąkę pływającą morskich porostów. — Wegetacya ta pelagiczna służy za schronienie mnóstwu drobnych zwierząt, które wszystkie, stosując się do jej barwy, przybrały kolor tych „rodzynków tropicznych“ zielony. Ryby budują tu sobie gniazda z włókien porostów i uczepiają je wolno na łodygach, a raki rozmaite wyprawiają w tym lesie dziewiczym nieustanne turnieje.

Sondowania czynione w tej okolicy morza wykazały, że dno oceanu Atlantyckiego, począwszy od wysp Cap Verdi, pochyla się aż ku 25mu równoleżnikowi i osiąga tutaj głębokość 6267 m., poczem wznosi się znowu łagodnie ku Azorom. Więcierze zapuszczone do głębokości 5000 metr. wydobyły mnóstwo stworzeń żyjących pod tak ogromnem ciśnieniem, namuł i kamienie rozmaite, między któremi — co najciekawsza — wiele skamielin i odcisków się znajdowało. Jeszcze godniejszą uwagi jest okoliczność, iż w oddaleniu 700 mil od wybrzeży lądu europejskiego znaleziono w morzu kamienie wygładzone i porysowane w taki sposób, w jaki tylko lód i lodowce gładzić i rysować skałę zdołają.

Okazy Fauny i Flory, znalezione przez „Talisman“, są obecnie wystawione w Muzeum przyrodniczem w Paryżu na widok publiczny. Materyał to dotąd jeszcze nieuporządkowany, gdyż praca nad systematycznem oznaczeniem i sklasyfikowaniem nieznanych tych dotąd stworzeń wymaga troskliwości i długich zachodów. Z ukończeniem jej zatem dopiero będzie można należycie ocenić ważność poczynionych odkryć i całą wartość zdobyczy, jaką wyniósł człowiek z badawczej walki z przyrodą, w tym celu jedynie, by ją jako palmę zwycięstwa złożyć wiedzy i umiejętności w ofierze.

Maryan Dimmel.

go, jak i przez innych polskich członków komisyi, głosowali tylko oni sami i wniosek upadł odrzucony wszystkiemi głosami przeciw czterem. Następnie przemawiający postawił w komisyi wniosek, aby za gorzelnie rolnicze uznano te z istniejących już gorzelni, które zacierają mniej niż 60 hektolitrów, zaś z nowo zakładanych gorzelni tylko te, które zacierają mniej niż 45 hektolitrów. Lecz i ten wniosek odrzuciła komisya wszystkiemi głosami przeciw pięciu, gdyż wraz z czterema polskimi członkami komisyi głosował także p. Obracaj. Piąty polski członek komisyi p. Smarzewski głosować wcale nie mógł, gdyż jako przewodniczący komisyi dać może tylko rozstrzygający głos w razie równości głosów. Druga zmiana ustawy proponowana przez posłów polskich, tyczyła się większego obniżenia podatku dla gorzelni rolniczych. Względem tej zmiany wprawdzie upadł wniosek posłów polskich dalej idący, ale utrzymał się pośredni wniosek p. Spensa, który o 20% obniżał proponowane podwyższenie podatku od wódki wyrabianej w gorzelniach rolniczych, tak, iż podwyższenie nad teraźniejszy podatek wynosiłoby tylko 10%. Trzecia zmiana żądana przez posłów polskich tyczyła się terminu od którego ma obowiązywać nowa ustawa. W komisyi przedstawił p. Czajkowski, iż należy zważyć, że zastosowanie się do nowej ustawy będzie wymagało w wielu gorzelniach znacznych zmian w aparatach; powtóre, że zanim projektowana ustawa uchwalona będzie przez obie Izby, i po otrzymaniu sankcyi ogłoszoną zostanie, i zanim rząd wyda następnie na mocy tej ustawy przejściowe instrukcye, przypadną żniwa i czas nieodpowiedni, a bardzo krótki do przerobienia wówczas gorzelni; wniósł więc w imieniu polskich członków komisyi, aby dla gorzelni zacierających mniej niż 80 hektolitrów, nowa ustawa obowiązywała dopiero w rok po jej ogłoszeniu. Wniosek ten wprawdzie w tej formie nie utrzymał się, ale przyjęła komisya ten wniosek nieco zmodyfikowany, postawiony przez p. Auspitza, aby dla gorzelni zacierających mniej niż 60 hektolitrów, ustawa obowiązywała w rok dopiero po jej ogłoszeniu. Jeszcze posłowie polscy wnosić będą kilka poprawek, między innemi do artykułu dającego definicyę gorzelni rolniczych.

Następnie przemawiał p. **Abrahamowicz.** Przedstawił on, że już dzisiaj przy obowiązującej ustawie o opodatkowaniu wódki, upadają gorzelnie rolnicze i nie mogą wytrzymać konkurencyi z ogromnemi gorzelniami fabrycznemi zakładanemi w miejscach, w których jest tani opał, łatwy dowóz surowych produktów i wywóz spirytusu, a nadto gorzelnie te rozporządzając wielkiemi kapitałami, mają najlepsze aparata i wyrabiają taniej spirytus.

Aby przeto utrzymać gorzelnie rolnicze, należy, aby ustawa urządzająca podatek od wyrobu wódki, przyznała im większe ustępstwa, niż ustawa zaprojektowana. Niektórzy mniemają, że pozostawienie opodatkowania tych gorzeli według systemu pauszalnego, gdy większe fabryczne gorzelnie będą opodatkowane według systemu od produktu, to jest od ilości wyrobionego spirytusu, zapewni już gorzelniom rolniczym dostateczne korzyści dla wytrzymania konkurencyi z gorzelniami fabrycznemi. Przemawiający sądzi, że to mniemanie jest mylnem i twierdzi, że już dzisiaj czterdzieści kilka wielkich gorzelni fabrycznych, które wyrabiają ¼ część z całej produkcyi spirytusu w monarchii (gdy 30.000 innych małych gorzelni wyrabia ¾ całej produkcyi spirytusu), zaprowadziły przy swych aparatach maszynki pomiarowe i są opodatkowane według ilości wyrobionego spirytusu, a pomimo tego nie mogą wobec nich wytrzymać konkurencyi gorzelnie mniejsze, chociaż opodatkowane systemem pauszalnym.

Następnie p. **Smarzewski** wypowiadał swój pogląd na zaprojektowaną ustawę. W obu parlamentach, tak austryackim, jak węgierskim, ustaliło się słuszne, czy niesłuszne, ale powszechne przekonanie, że opodatkowanie wyrobu wódki w Austryi jest niskie, daleko niższe niż w innych państwach i stosunkowo przynosi mały dochód, że ten podatek konsumcyjny należy podnieść i w nim szukać obfitszego źródła dochodów dla państwa. Z tem powszechnem przekonaniem, słusznem, czy nie słusznem, liczyć się należy, a w następstwie tego zważać, że jeżeli zaprojektowana ustawa nie przyszłaby do skutku, przedłożonym będzie przez oba rządy za lat parę przy ponowieniu ugody ekonomicznej z Węgrami, a może już w roku przyszłym, i uchwalonym zapewne zostanie przez większość obu parlamentów, projekt ustawy zaprowadzającej dla wszystkich gorzelni system opodatkowania od produktu, to jest od ilości wyrobionej wódki. Na to należy zwrócić uwagę. Teraz zaś pozostałaby ustawa dziś obowiązująca, wobec której gorzelnie rolnicze małe nie mogą wytrzymać konkurencyi z wielkiemi gorzelniami fabrycznemi, mianowicie na Węgrzech istniejącemi, które opodatkowane teraz według systemu pauszalnego, a mające wyborne aparata, wyrabiają cztery razy większą ilość spirytusu, aniżeli ta ilość, od której płacą podatek. Albowiem niezgodnem jest z faktami twierdzenie p. Abrahamowicza, aby wielkie gorzelnie węgierskie były opodatkowane od produktu, to jest od ilości wyrobionego spirytusu. Przeto zdaniem przemawiającego trzeba się starać zaprojektowaną ustawę o ile możności poprawić, aby nie była uciążliwą dla gorzeli rolniczych i dla krajowych producentów; lecz trzeba tylko takie wnosić poprawki, które mogłyby być przeprowadzone w Izbie i których przyjęcie przez parlament austryacki nie obaliłoby ustawy, a wpłynęłoby na przyjęcie tych poprawek przez parlament węgierski, gdyż ustawa, aby była sankcyonowaną i stała się obowiązującą, musi być zgodnie przez oba parlamenty uchwaloną. Nie można zaprzeczyć, że projektowana ustawa zapewnia niejakie korzyści dla gorzelni rolniczych; wprawdzie do gorzelni rolniczych liczy tylko zacierające mniej niż 45 hektolitrów. Byłoby pożądanem, aby rozciągnąć granice gorzelni rolniczych, do zacierających mniej niż 60 hektolitrów, lecz według jego przekonania, poprawka ta odrzucona już w komisyi, nie ma nadziei utrzymania się w Izbie, a gdyby się utrzymała, może obaliłaby ustawę, gdyż pomimo trzechletnich układów między obu rządami, rząd węgierski, który do gorzelni rolniczych chciał policzyć tylko zacierające dziennie mniej niż 30 hektolitrów, zaledwie się zgodził na rozciągnięcie granicy kategoryi gorzelni rolniczych, do zacierających do 45 hektolitrów.

Natomiast możebnem jest przeprowadzenie, bez obalenia ustawy, poprawki, według której ustawa obowiązywałaby dopiero za rok po jej ogłoszeniu, ale tylko dla gorzelni przerabiających dziennie mniej niż 60 hektolitrów. Poprawka obniżająca dla gorzelni rolniczych proponowane podwyższenie podatku, przeprowadzoną już została w komisyi i zapewne utrzyma się w Izbie.

P. **Czajkowski** podzielał przekonanie, iż reforma w opodatkowaniu gorzelni nastąpić musi, i zgadza się, że podatek od wyrobu wódki w Austryi jest znacznie niższy niż we wszystkich innych krajach. Ale nie idzie tu o wysokość podatku, lecz o taki sposób opodatkowania, któryby w porównaniu z gorzelniami fabrycznemi, zapewniał znaczne korzyści dla gorzelni rolniczych, bo te przerabiają surowe płody na miejscu, są koniecznie potrzebne dla podniesienia rolnictwa. Otóż według jego zdania, opartego na długich studyach, zaprojektowana ustawa nie zapewnia dla gorzelni rolniczych takich korzyści, iżby mogły wytrzymać coraz groźniejszą dla nich konkurencyę z gorzelniami fabrycznemi. Wprawdzie pomylił się p. Abrahamowicz, twierdząc, że już teraz wielkie gorzelnie węgierskie zaprowadziły maszynki i są opodatkowane według systemu od produktu, to jest, według ilości wyrobionej wódki, albowiem z pomiędzy wielkich gorzelni, tylko pięć wyrabiających także drożdże, są opodatkowane teraz według tego systemu, wszystkie zaś inne wielkie gorzelnie węgierskie opłacają podatek według pauszalnego systemu. Ale projektowana ustawa zapewnia wielkim gorzelniom znaczne korzyści, mianowicie po 1sze: nie będą marnować 20% alkoholu pozostającego w wywarach przy teraz używanej szybkiej fermentacyi; po 2gie: mają 20% premium za wywóz, bo opłacać będą od wyrobionej ilości spirytusu, ale 75 stopniowego, wyrabiają zaś zwykle spirytus 90 a nawet 95 stopniowy, i w razie wywozu go za granicę, od 90 lub 95 stopni będą miały zwracany podatek. Sądzi, że należy stać wytrwale przy poprawce, aby do gorzelni rolniczych wliczone zostały wszystkie przerabiające dziennie mniej niż 60 hektolitrów, a mniema, że poprawka ta przyjęta przez Izby austryackie, spowodowałaby także przyjęcie jej w Izbach węgierskich, bo nie sprzeciwia się interesowi produkcyi węgierskiej a rząd węgierski życzy sobie bardzo, aby projektowana ustawa przyszła do skutku.

P. **Grocholski** oświadcza, że gdyby proponowana ustawa przeszła bez poprawek, zdaniem jego, posłowie polscy musieliby głosować w trzeciem czytaniu przeciw tej ustawie.

P. **Skarszewski** wspomniał, że otrzymał z kraju listy od właścicieli małych gorzeli, którzy przedstawiają, że nie mogliby wytrzymać konkurencyi, gdyby wielkie gorzelnie zacierające naraz więcej niż 45 hektolitrów i zacierające trzy lub cztery razy na dzień, uznane były za gorzelnie rolnicze i opłacały podatek według systemu pauszalnego; to wskazuje mu, iż trzeba być przeciwko tej poprawce.

Po tym głosie odroczono wczoraj obrady nad tym przedmiotem, dla spóźnionej pory odkładając dalsze do późniejszego posiedzenia.

Ziemie Polskie.

Koło towarzyskie Rosyan, mieszkających w Warszawie, a należących oczywiście do sfer wyłącznie urzędowych, wojskowych i cywilnych, pod wpływem — jak się wyraża jeden z dzienników petersburskich — „tęsknoty za mową rodzinną i za rodzinnemi dziełami sztuki dramatycznej, pozbawionemi w kraju Nadwiślańskim wszelkiej publicznej areny“, — powzięło w początku bieżącego roku myśl zorganizowania w Warszawie „stowarzyszenia lubowników sztuki scenicznej“ i bardzo rychło, bo już w środku lutego, uzyskało u rządu zatwierdzenie statutu tego stowarzyszenia.

Według owego statutu, celem stowarzyszenia ma być: dostarczanie członkom możności zgromadzania się dla wykonywania sztuk scenicznych rosyjskich, tudzież słuchania deklamacyj i odczytów; popieranie wszelkiemi środkami rozwoju talentów dramatycznych, jak również — niesienie materyalnej i moralnej pomocy przybywającym do Warszawy artystom rosyjskim; i nareszcie dążność do utworzenia w Warszawie stałego teatru rosyjskiego.

Członków czynnych przystąpiło do stowarzyszenia zrazu około 200, lecz spodziewają się, że ta liczba wkrótce podwoić się i potroić może, a to tembardziej, że wojskowi, którym w Rosyi nie wolno w ogóle przyjmować czynnego udziału we wszelkich przedstawieniach, a nawet koncertach amatorskich, w Warszawie wyjątkowo uzyskali pod tym względem zwolnienie tak, że oni to właśnie stanowią dziś główny kontyngens amatorów, uczęstniczących w przedstawieniach teatralnych, które niezwłocznie mają się rozpocząć. — Wydział stowarzyszenia już się ukonstytuował pod przewodnictwem jenerała Daanevilla. Wice-prezesem wydziału został profesor uniwersytetu Samokwasów, członkami: ks. Golicyn, Minin i Unkowski, skarbnikiem i gospodarzem jenerał Paniutin, reżyserem p. Szkott. — Na honorowych protektorów stowarzyszenia zaproszono jenerał-gubernatora Hurkę i jego małżonkę, którzy oboje godność tę przyjęli i osobnym listem podziękowali uprzejmie „za zaszczyt, który ich spotkał.“ — Miejscem zgromadzeń stowarzyszenia jest tymczasem lokal klubu rosyjskiego w pałacu Zamoyskich.

Jak widzimy tedy — istnieje już w Warszawie ognisko, z którego ma wykwitnąć w przyszłości stały teatr rosyjski w Stolicy Polski. Jak zaś wielką do tego faktu przywiązują Rosyanie wagę, widać ztąd, że wszystkie organa prasy rosyjskiej upatrują w założeniu stowarzyszenia lubowników teatru rosyjskiego w Warszawie krok pierwszorzędnej doniosłości na drodze rozwoju życia rosyjskiego w tem mieście.

Najwybitniejszym jednak objawem strony — że tak powiemy, politycznej, tego na pozór tak drobnego faktu, jest mowa, którą wypowiedział jenerał Paniutin przy obrzędzie inauguracyi stowarzyszenia, a którą podajemy tu w dosłownem brzmieniu, jako ciekawy *specimen* posuniętych zaprawdę do cynizmu aspiracyj moskiewskich, które nie zadawalniają się posiadaną już przemocą materyalną, lecz dążą na przebój do uzyskania moralnej nawet przewagi nad Polakami w Polsce.

Oto dosłowna osnowa przemówienia jenerała Paniutina:

„Panowie! Dzisiejsze nasze zgromadzenie ma ważność i doniosłość wyjątkową. Na smutnym dla nas widnokręgu zachodniego krańca ziemi naszej *(sic!)* wschodzi jasne słońce, które ożywi i ogrzeje nas, Rosyan, rzuconych przez okoliczności na tę ziemię, gdzie, chociaż jesteśmy u siebie,(?) czujemy się jednak pozbawionymi wszystkiego, co stanowi życie rosyjskie. Do tej chwili byliśmy tu pozbawieni możności słyszenia dźwięków naszej rodzinnej mowy i muzyki rosyjskiej i oglądania utworów scenicznych naszych komedyopisarzy i dramaturgów. Pomimo tego, że jeszcze w roku 1831 Monarcha nasz rzucił swoje waleczne hufce na buntowniczą Warszawę i uśmierzył ją; pomimo tego, że synowie naszej matki Rosyi, zbroczywszy obficie krwią swoją ówczesne Królestwo polskie, poddali je raz na zawsze pod berło carów Rosyi, jako ich niezaprzeczoną własność, i zamienili faktycznie byłe królestwo w jedną z prowincyj rosyjskich, — pomimo tych, powiadam — uznanych przez cały świat faktów, zaszłych przed 50 już laty, — do obecnego 1884 r., ściśle do dzisiejszego dnia nawet, nasza literatura, nasza muzyka, nasza sztuka dramatyczna, dzięki polskim intrygom i brakowi solidarności między nami, nie miały tu wcale prawa obywatelstwa. Dotychczas w tem mieście, które jest *de jure*, a powinno być *de facto* rosyjskiem, rosyjscy artyści na równi z cudzoziemskimi kuglarzami i przedsiębiorcami przedstawień uczonych małp i psów, musieli opłacać kontrybucyę na rzecz obcych nam warszawskich polskich teatrów, utrzymywanych w dodatku środkami naszego, rosyjskiego skarbu(?).

„Jak widzicie, panowie, fakta to ani zachęcające, ani pocieszające dla nas. Oskarżać jednak zeszłych już z tego świata poprzedników naszych, tutejszych Rosyan, byłoby niesłusznem. Oni byli patryotami — dowodzi tego nasza historya — tylko nie poczuwali się do tej siły, którą my w sobie czujemy, i sądzili o rzeczach inaczej, niż my sądzimy. Dla mnie i dla was, panowie, wszystko, co jest rodzimem, naszem, droższem jest od cudzego, i cokolwiekbądź mówić, cokolwiekbądź pisać o nas będą nasi nieprzyjaciele, lub ludzie, którzy nas mało znają, — dla nas to zupełnie wszystko jedno, bo — powtarzam — my mamy świadomość i poczucie siły, świadomość i poczucie takie, że miło jest je oglądać. Ten przełom w społecznem życiu Rosyan tutejszego kraju, ta ich podniosłość ducha, pochodząca ze świadomości siły, — jest zjawiskiem w najwyższym stopniu pocieszającem, tak, że ja, który przeżyłem już pół wieku, witam ten przełom w życiu tutejszych Rosyan spokojny i pewny, że będzie on trwałym i stanowczym, jak trwałemi i stanowczemi są nasze prawa do tej ziemi.

„Zadanie nasze, zadanie stowarzyszenia, którego inauguracyę dziś obchodzimy, jest nierównie doniośléjszem i poważniejszem, niżby to się na pozór zdawać mogło. Dlatego też, panowie, bierzmy się do dzieła bez zbytecznych słów, bez zbytecznej ufności w nieomylność naszego ja, bez chęci służenia naszej miłości własnej z uszczerbkiem interesów ogólnie-rosyjskich, które powinny przedewszystkiem i wyłącznie kierować działalnością każdego z nas, — bo wówczas tylko wszystko u nas pójdzie pomyślnie i dobrze!...

„Przystąpmy tedy z lekkiem sercem do rozpoczętego nowego życia na tej kończynie ziemi rosyjskiej (?)— walczmy, nie upadajmy na duchu,— a ramiona nasze przemogą i usuną wszelkie, jakie tylko spotkamy na naszej drodze, przeszkody, przeciwności i tamy, — a to wszystko w imię wielkiej sprawy dziś inaugurowanego stowarzyszenia lubowników rosyjskiej dramatycznej sztuki w Warszawie!“—

Cały ten projekt jest chorobliwym tworem kobiecej egzaltacyi jenerałowej Hurko; illustracyą jego wyborną jest mowa jenerała Paniutyna, granicząca z szałem panslawistycznym. Że Rosyanie, skoro z konieczności znajdują się w Warszawie, chcą między sobą pielęgnować mowę i literaturę rosyjską, przeciw temu niepodniesie się głos polski, bo my szanujemy i szanować umiemy przywiązanie do mowy i literatury ojczystej, a pielęgnowanie ich zawsze i u każdego narodu wysoko cenimy. Ale żeby teatr rosyjski mógł w Warszawie mieć racyę bytu i mógł się inaczej jak sztucznie utrzymać, w to nie wierzymy i dlatego z politowaniem zapatrujemy się na te zachcianki bezrozumne. Natura rzeczy silniejszą tu jest i będzie, niż złość i głupstwo ludzkie, a jak dotąd, tak nadal, według słów jenerała Paniutyna, w Warszawie: „rosyjscy artyści na równi z cudzoziemskimi kuglarzami i przedsiębiorcami przedstawień uczonych małp i psów“ traktowani będą, jeżeli spróbują narzucić się polskiemu na wskróś miastu, jako pioniery moskwicyzmu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 marca.

Połączone sekcye Rady miejskiej, mianowicie sekcya przemysłowa i szkolna, tudzież członkowie komisyi dla szkoły rzemieślniczej, odbędą we wtorek d. 1 kwietnia b. r. posiedzenie, celem obrad nad wnioskiem r. m. Dra Faustyna Jakubowskiego, uczynionym na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej, a dotyczącym rozwoju rękodzieł i przemysłu w mieście naszem.

— **Wydział przemysłowy Magistratu** zwołuje w dalszym ciągu majstrów poszczególnych rzemiosł, celem organizacyi cechów. Zaproszeni wszakże majstrowie nie czynią zadość wezwaniu i nie zbierają się w dniu oznaczonym okólnikiem w Magistracie, przez co opóźniają organizacyę. I tak n. p. zaproszeni na czwartek d. 27 b. m. kaflarze i garncarze zebrali się zaledwo w liczbie czterech, a zaproszonych było trzynastu. Dziwną i niezrozumiałą jest ta obojętność, jest to bowiem w interesie rękodzielników i przemysłowców, aby organizacya na zasadzie nowej ustawy przemysłowej jak najrychlej przeprowadzoną została; tymczasem właśnie z ich winy doznaje ona opóźnienia.

— **Stefan Baranowski,** syn prezesa Izby handlowej i radcy miejskiego, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 35. Zmarły był uzdolnionym inżynierem, a oprócz zajęć technicznych, prowadził gospodarstwo rolne w dobrach ojca, posiadał zaś ogólne sympatye; z zacnością, która całą odznacza rodzinę, łączył wyższe fachowe wykształcenie. Śmierć ta tak przedwczesna, pogrąża w ciężką żałobę dom jednego z najbardziej poważanych obywateli naszego miasta.

— **Pogrzeb ś. p. Dra Franciszka Danka,** lekarza pułkowego, odbył się dziś o godzinie 3. Tłumy publiczności towarzyszyły w odprowadzeniu zwłok na cmentarz, a karawan okryty był wspaniałemi wieńcami, przeważnie od przyjaciół zmarłego pochodzącemi. Zmarły pozostawia szczery żal w szerokich kołach naszego społeczeństwa, które w nim widziało oprócz zdolnego lekarza, prawego i nadzwyczaj sumiennego człowieka.

— **P. Piotr Jaxa Bykowski,** utalentowany powieściopisarz, którego odczyty o „Emirze Wacławie Rzewuskim“ zapowiedzieliśmy, przybył wczoraj rannym pociągiem z Warszawy. Wątpić nie można, że ciekawe odczyty zdolnego prelegenta o tak zajmującym mężu, zwabią licznych słuchaczów.

— **We wczorajszem sprawozdaniu** z przedstawienia żywych obrazów, zaszła pomyłka, którą prostujemy w ten sposób, iż nie p. Grabowski, ale pp. Piotrowski i Malczewski, zostali uproszeni do artystycznego układu obrazów i z uznania godną gorliwością z zadania tego się wywiązali.

— **Na plantacyach** rozpoczęto już roboty, mianowicie grabienie trawników i inne roboty ziemne.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wronów w pow. gródeckim na wsparcie dotkniętych gradobiciem jej mieszkańców zapomogę w kwocie 500 złr.

— **Balet warszawski**, pod dyrekcyą pana Łukowicza, znanego antrepenera z Petersburga, w miesiącu kwietniu zawita na kilka gościnnych występów do Krakowa. Skład trupy, tak pod względem solistów, jak i całego *corps de ballet*, ma być wyborowy. Obecnie towarzystwo przebywa w Jassach i tamtejsze dzienniki, a mianowicie *Zembrul* i *Liberal*, w wyczerpujących recenzyach podnoszą wartość polskiej choreografii i unoszą się nad naszemi tańcami narodowemi. Pan Łukowicz, przed przyjazdem do Krakowa, zatrzyma się w Czerniowcach i Lwowie. Następnie ma zamiar odwiedzić Pragę i inne większe miasta czeskie.

— **Wiedeń** 25 marca. Na walnem zebraniu polskiego Stowarzyszenia akademickiego „Ognisko“ w dniu 22 b. m. powołani zostali w skład Wydziału następujący członkowie: Franciszek Meissner jako przewodniczący, Oswald Obogi zastępca przewodniczącego, Włodzimierz Bojarski sekretarz I-szy, Bronisław Leśniak sekretarz II-gi, Adam Teodorowicz bibliotekarz I-szy, Artur Kowatsch bibliotekarz II-gi, Henryk Lgocki skarbnik, Władysław Brzeziński zawiadowca czasopism, Natan Weinheber zawiadowca lokalu, Zdzisław Gaszyński, Leon Karliński, Józef Zipser, zastępcy wydziałowych.

— **Cesarzowa Elżbieta.** Z Wiesbaden donoszą 24 b. m.: Pierwszą większą wycieczkę na koniu odbyła Cesarzowa w sobotę do znanego zdrojowiska Schwalbach, do którego udała się na Schlangenbad i wróciła do Wiesbadenu wieczorem. Dniem wprzód jeździła Cesarzowa powozem do Schlangenbad, a we środę zwiedziła konno zamek myśliwski księcia nassauskiego „Platte.“ W wycieczkach konnych towarzyszy zwykle Cesarzowej tylko masztalerz, a naprzód jedzie konny żandarm pruski. Cesarzowa wsiada zwykle na koń dopiero przed miastem, dokąd przybywa remizą hotelową. Kilkogodzinne przejażdżki konne odbywa Cesarzowa przeważnie w drugiej połowie dnia, podczas gdy przed południem oddawać się zwykła fechtunkom, pod kierunkiem sprowadzonego umyślnie z Heidelbergu fechtmistrza Fehna. Ćwiczenia te odbywają się w willi „Lorento,“ gdzie urządzony jest osobny pokój na gimnastykę. Wczoraj w południe odwiedziła Cesarzowa bawiącą przez całą zimę w Wiesbadenie księżniczkę Ludwikę pruską, siostrzenicę cesarza Wilhelma. Po południu przyjmowała W. księcia Heskiego, który po godzinie 2ej przybył powozem z Moguncyi, a po 3ej odjechał. Z nim razem był u Cesarzowej książę Aleksander Heski. Król Duński przybędzie nie w kwietniu, jak było pierwotnie w planie, lecz dopiero w czerwcu. Dla króla wraz z małżonką wynajęto apartamenta w Park-hotel.

— **Dziewczę z Aten.** Trzy ćwierci wieku upłynęło, jak lord Byron zachwycony w Atenach wdziękami Teresy Makri, napisał piękną swoją poezyę „Maid of Athens“, w której w namiętnych słowach wielbi jej uroczą piękność i porzucając Grecyę, woła: „Ateńskie dziewczę, zanim się rozstaniem, ach! oddaj mi oddaj moje serce!“ Bohaterka tej poezyi żyje jeszcze i jako wdowa Black wiecze smutny żywot na jednem z przedmieść Londynu. Gdy Gounod dowiedział się o jej istnieniu, napisał na jej cześć melodyę, którą tak, jak niegdyś wieszcz angielski, zatytułował także „Maid of Athens“. Niewiele kobiet poszczycić się może, aby niemal na początku i w końcu stulecia, dwóch mistrzów sztuki natchnąć zdołały.

— **W sprawie kanału panamskiego** donoszą z Washingtonu, że p. Rogers, porucznik marynarki, wysłany przez rząd Unii dla zbadania robót około kanału panamskiego, przesłał ministrowi marynarki pierwsze sprawozdanie z d. 27go stycznia. Objechał on całą trasę i stwierdził, że budowa postępuje raźno naprzód. Trzy machiny funkcyonujące na pierwszej stacyi wydobywają dziennie 3—5000 metrów sześciennych ziemi. Do stycznia wydobyto 700,000 metrów ziemi. Porucznik Rogers wyraża wreszcie, że kanał będzie oddany do użytku powszechnego z końcem roku 1887.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Bartłomieja Zająca *vel* Nabiała, za kradzież pieniędzy popełnioną w Królestwie Polskiem, gdy tam w służbie zostawał; Weronikę Radowską, poszukiwaną za kradzież; Józefę Lisowską, za kradzież słoniny; Magdalenę Rojkową, za kradzież pościeli; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono trzy nitki korali, które przed kilkoma dniami Franciszka Lipińska znalazła na placu Szczepańskim.

Repertoar teatralny.

W sobotę 29go: *Zbrodnia w zamku Faverne (Le crime de Faverne)*, obraz sceniczny w 5 aktach, pp. Barriere i Beauvallet, przełożył z francuskiego St. Kremer. Po raz pierwszy. Benefis p. Szymańskiego.

W niedzielę 30go: *Zbrodnia w zamku Faverne.* Po raz drugi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od godz. 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **D. 27go marca pochmurno; term. od 3·5 doszedł do 8·5 C. Barometr idzie w górę; o g. 7ej ranc d. 28go stan jego był 743·1 millim., term.** 5·0 C. — **Wiatr zachodni.**

— **W sobotę d. 29go marca:** Ś. Eustazego op. i Cyryla.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Komisya balneologiczna Tow. lek. krakowskiego odbyła w poniedziałek d. 24 b. m. posiedzenie, na którem przewodniczący Dr Władysław **Ściborowski** zdał sprawę z zamierzonego przez komisyą wydania Opisu zakładów zdrojowych i klimatyczno-leczniczych, na ziemiach polskich się znajdujących. Komisya balneol. postanowiła wydać opis krótki, ale treściwy, systematycznie ułożony i umiejętnie skreślony, obejmujący wszystkie zakłady, jakie obecnie na ziemiach polskich istnieją. Koszta wydawnictwa, które wcale nie byłyby wysokie, miały ponieść zakłady zdrojowe; za to dziełko sprzedawane po cenie ile możności najniższej byłoby najlepszą reklamą dla zakładów na to zasługujących. Aby zebrać potrzebny materały, Komisya, d. 15 września r. z. rozesłała odezwę do 49 zakładów (29 w Galicyi, 2 na Bukowinie, 4 na Szląsku austryackim, 4 na Spiżu 1 w Poznańskiem, 6 w Król. Polskiem, 2 na Litwie i 1 na Wołyniu). W odezwie znajdował się szereg 26 zapytań, na które dane odpowiedzi stanowiłyby materyał do opisania każdego zakładu; termin nadsyłania odpowiedzi naznaczono trzechmiesięczny t. j. do połowy grudnia r. z. Otóż Komisya doznała niemiłego zawodu; do terminu naznaczonego nadesłano odpowiedzi zadawalniające zaledwie z 6 zakładów, później jeszcze z 4ch, 2 ograniczyły się na obietnicy, z jednego zaś zakładu nadesłano odpowiedź wprost odmowną, gdyż autor listu zgodziłby się na projektowane przez Komisyą wydawnictwo, gdyby taż zamiast własnych opisów, zamieszczała bez zmiany artykuły pochwalne z zakładów nadesłane. Wobec takiego stanu rzeczy, gdy Komisya zaledwie z ⅕ zakładów otrzymała potrzebny materyał, a o ⅘ i to właśnie najmniej znanych nie ma żadnej wiadomości, wydawnictwo na teraz nie może przyjść do skutku i Komisya z ubolewaniem postanowiła nadesłany materyał zachować, a we wrześniu r. b. ponowić odezwę do tych zakładów, które teraz nie nadesłały żadnej odpowiedzi; może poznawszy swój własny interes, zechcą życzeniom Komisyi zadosyćuczynić.

Następnie prof. Dr **Olszewski** podał wiadomość o składzie chemicznym wody siarczanej ze Swoszowic podług nowego przezeń dokonanego rozbioru, poprzedziwszy tę wiadomość krótkim poglądem historycznym na powstanie zakładu. Zamożność wody w gaz siarkowodowy, oraz położenie w pobliżu Krakowa, zapewne zachęcą właściciela zakładu, który udał się do prof. Olszewskiego o dokonanie rozbioru, że postara się o urządzenie samego zakładu odpowiednio do obecnych naukowych wymagań. W dyskusyi nad tym przedmiotem, prócz autora, wzięli udział przewodniczący, oraz członkowie Warschauer i Grałewski.

Jutro benefis p. Szymańskiego.

W **Muzeum** techniczno-przemysłowem krakowskiem w sobotę d. 29go b. m. od g. 12—1 będzie miał publiczny wykład prof. uniw. Jagiell. Dr Teol. X. Wład. Chotkowski „Z dziejów kościoła polskiego w państwie pruskiem w XIX wieku.“

Trzechsetną rocznicę zgonu Jana Kochanowskiego obchodzić będzie także uroczyście Wielkopolska, a inicyatywę w tej sprawie wziął Wydział historyczny Towarzystwa przyjaciół nauk. Kilka miesięcy bowiem temu, wybrał z łona swego komitet, do którego powoławszy pp. prezesa zarządu Stanisława Koźmiana, profesora Jana Rymarkiewicza, Kaźm. Jarochowskiego i konserwatora muzeum Klemensa Kanteckiego — poruczył mu zajęcie się tą sprawą. Komitet rzeczony wywiązał się z swego zadania — i rezultat swych narad przedłożył na poniedziałkowem posiedzeniu wydziałowi historycznemu i zaprojektował, aby uroczystość obchodu tego odbyła się w dniu 23 czerwca b. r.. Program jej następujący: uroczyste nabożeństwo w jednym z tutejszych kościołów, następnie na publicznem posiedzeniu odczyt prof. J. Rymarkiewicza: O życiu i dziełach Jana Kochanowskiego.

Projekt ten zatwierdzono. Prócz tego upoważniono pp. Aug. hr. Cieszkowskiego, Kaźm. Jarochowskiego i X. kan. Korytkowskiego do reprezentowania Towarzystwa przyjaciół nauk na obchodzie tejże uroczystości w Krakowie, oraz na Zjeździe historycznym, jaki się tamże jednocześnie odbędzie.

Czytamy w *Gazecie Narodowej:*

„Jubileusz Anieli Aszpergerowej. Przypominamy, że jutro *Balladyna*, uroczyste przedstawienie na cześć pięćdziesięcioletniego jubileuszu pracy scenicznej pani Anieli Aszpergerowej. Nie wątpimy, że wszystko, co mamy najinteligentniejszego w naszem mieście, pospieszy jutro złożyć hołd znakomitej artystce, z której możemy być dumni. Różne koła przygotowują szanownej jubilatce wspaniałe owacye w dzień tak uroczysty dla niej i dla wszystkich wielbicieli jej taelntu i pracy“.

Odprawę posłów greckich Kochanowskiego, przedstawiono z powodu jubileuszu wieszcza na scenie lwowskiej z wielkiem powodzeniem. Utwór ten odegrają nasi artyści w tutejszym teatrze podczas obchodu jubileuszu Kochanowskiego w Krakowie.

Dziennik Polski zamieścił w fejletonie artykuł zatytułowany „Odjazd literata z Warszawy“ (nieznana satyra Ignacego Krasickiego). Podał do wiadomości A. M. Z tego powodu otrzymujemy list od p. Adama Kazimierza **Mireckiego**, który twierdzi stanowczo: 1) że satyra zamieszczona w fejletonie *Dziennika Polskiego* N. 68 nie jest płodem muzy Ign. Krasickiego; 2) że takowa nie jest nieznaną, albowiem jest ona zamieszczoną w bibliotece klasyków polskich, wydanej nakładem H. Altenberga we Lwowie, w tomie zawierającym pisma wierszem i prozą Kajetana Węgierskiego na str. LXI aż do LXVI w dodatku do biografii Węgierskiego, skreślonej piórem Estreichera, i że 3) satyra ta, według zdania Estreichera, składa się z 2 części, mianowicie z wstępu przerobionego z satyry I Boala: *Damon ce grand auteur, dont la muse fertile*, aż do słów:

„Ale była Warszawa, znał dobrze tę panię
I takie też zostawił dla niej pożegnanie.“

Wstępu tego autorem jest Franciszek Zabłocki; a druga część wyszła z pod pióra Kajetana Węgierskiego.

Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych rozpoczyna ogłaszać w **trzeciem** wydaniu J. R. **Kasparek**, wysłużony starosta powiatowy. Że zbiór taki jest potrzebym, najlepszym tego dowodem, iż jest to już wydanie trzecie, a stanie się ono pożądanem, jeżeli będzie istotnie poprawne i pomnożone. Brak staranności w formie zewnętrznej szkodził poprzednim wydaniom, bo pod pewnym względem czynił je nawet niedogodnemi. Zeszyt I wyda-

nia trzeciego przedstawia się dobrze, wygląda o wiele staranniej — można więc mieć nadzieję, że i dalsze zeszyty będą do pierwszego podobne. Co do treści, nadmienić tylko można, że zbiór ustaw Kasparka zyskał już sobie poniekąd obywatelstwo, bo uwzględnia dostatecznie potrzebę w tym kierunku kraju naszego i stał się pożądanym podręcznikiem dla organów władz rządowych i autonomicznych. Zwracamy uwagę wydawcy, iż zbiór jego wieleby jednak zyskał na wartości, gdyby naprzód regestr był dokładniejszy niż w poprzednich wydaniach, a powtóre, żeby sporządził do niego wykaz chronologiczny ustaw, rozporządzeń itd. z powołaniem stronic. Używającym i potrzebującym „zbioru,“ brak takiego wykazu ustawicznie czuć się daje. Praca to mozolna, ale — niemal konieczna, jeśli zbiór ustaw ma o ile możności wszystkim odpowiedzieć wymaganiom.

Odczyt prof. Blumenstoka: o śmierci pozornej, zgromadził onegdaj wcale liczne grono słuchaczy. Prof. Blumenstok rzadko wstępuje na katedrę odczytową, jakkolwiek odznacza się, jako prelegent, rzadkiemi zaletami, z których znany jest dobrze z wykładów swoich uniwersyteckich, oraz i szerszym kołom z swych tak jasnych — a gruntownych opinij sądowo-lekarskich, składanych w sali rozpraw sądowych. Z żywem też zajęciem słuchała zebrana publiczność ciekawego odczytu i podziękowała prelegentowi hucznemi oklaskami. Oto zwięzłe streszczenie odczytu:

Obawa przed śmiercią pozorną, a raczej przed pochowaniem przedwczesnem, snuje się jak nić czerwona przez wszystkie czasy, a podzielają ją tak prostacy — jak ludzie wysoko wykształceni. W ostatnich czasach dopiero obawę tę wyrazili: Schoppenhauer, Ami-Boné, Laroche.

To też śmierć pozorna ma swoją historyę i swoją legendę; ostatnia jest podstawą pięknego wiersza Lenartowicza. U starożytnych znajdujemy wzmiankę o poszczególnych przypadkach śmierci pozornej, a nawet i pochowania przedwczesnego, a do wiary w jedno i drugie odnoszą się niektóre obrzędy pogrzebowe; znane są także przypadki nowsze, a dopiero przed 20 laty w Senacie francuskim kilkakrotnie kwestya ta była przedmiotem rozpraw; w jednej z nich zabrał głos kardynał Donnet, opowiadając z własnego doświadczenia kilka przypadków — w których o mało co nie przyszło do pochowania ludzi pozornie zmarłych.

Po wstępie historycznym, zastanawia się prelegent nad istotą śmierci pozornej. Pojęcie życia nie daje się dokładnie określić, a kresy jego niezawsze ściśle odznaczyć się dają. Na tych kresach wątpliwość zachodzić może, czy człowiek jeszcze żyje; śmierć pozorna zatem zdarza się tak na początku życia, jakoteż pod koniec jego rzeczywisty lub rzekomy. Śmierć słusznie starożytni nazwali bliźniakiem snu; składa ona się tak jak sen z poszczególnych aktów, a w miarę, im więcej lub mniej aktów ubyło, tem cięższą lub lżejszą może być postać życia utajonego. Formy lżejsze, trwające dłużej, w których jednak życie rozpoznać można, nazywają się letargiem; formy cięższe, krócej trwające, a najczęściej przechodzące w śmierć rzeczywistą, nazywamy asfiksyą. Tu rozróżnienie życia od śmierci czasem jest trudne, a możebność pochowania przedwczesnego przypuścić należy, zwłaszcza w warunkach wyjątkowych, jak na pobojowiskach i wśród epidemij. Nieuzasadnioną jednak jest obawa, aby człowiek asfiktyczny mógł ocknąć się w grobie i odzyskać przytomność, ponieważ po zamknięciu trumny i zasypaniu uduszenie szybkie nastąpić musi, — a niema w literaturze zapisanego ani jednego przypadku, wytrzymać mogącego krytykę, a któryby dowodził ocknięcia się i odzyskania przytomności w grobie.

Co większa, w warunkach normalnych nawet nie zachodzi obawa przedwczesnego pochowania, ponieważ nie wolno chować przed upływem godzin 48, a w ciągu tego czasu występują takie zmiany, że śmierć nie pozostaje wątpliwą. Że śmierć pozorna w naszych czasach wogóle zdarza się rzadko, dowodzi najwymowniej okoliczność, że we wszystkich miastach większych istnieją t. z. trupnie, urządzone na wzór Morgue w Paryżu, w których mieszczą się ciała zmarłych, niemogących przez czas przepisany leżeć w pomieszkaniu, a jednak nie słychać znikąd o przypadku ocknienia się. Jeżeli jednak pomimo to obawa powszechna jeszcze się utrzymuje, pochodzi to głównie ztąd, że w pierwszych chwilach po ustaniu życia rozpoznanie śmierci w istocie jest niepewne, ale niepewność ta ustąpi już w parę godzin później, gdy występują zmiany bardzo charakterystyczne, jakiemi są: stężenie, i plamy śmiertelne, a wtedy śmierć z łatwością rozpoznać może oglądacz, zwłaszcza jeżeli jest lekarzem. Natomiast na wsi, gdzie oględziny wykonywają nie lekarze, istnieje niebezpieczeństwo przedwczesnego pochowania. Tam obowiązkiem jest każdego człowieka wykształconego przyjść z pomocą bliźniemu, a w tym celu każdy człowiek wykształcony powinien zapoznać się z oznakami śmierci i ze sposobami cucenia pozornie zmarłego.

Prelegent kończył zwróceniem uwagi na potrzebę większego zainteresowania się naukami przyrodniczemi, a szczegółowo zapoznania się z budową i czynnościami organizmu, aby człowiek przestał być cudzoziemcem we własnym domu.

Od Administracyi „Czasu.“

Na misyę XX. Zmartwychwstańców w Adryanopolu nadesłał N. N. z Sambora 3 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu d. 27 i 28 marca b. r.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na komorę Baran i to tylko z kmiecych posiadłości był tak mały, iż cen nawet nie notowaliśmy.

Przebieg dzisiejszego targu zbożowego na Kleparzu, ograniczał się po większej części na miejscowe potrzeby. Z kupców zagranicznych, szczególniej z Prus, coraz mniej przybywa na nasze targi. O pszenicę popyt był mały.

Jedynie piękne gatunki tak pszenicy jakoteż żyta znajdowały pokup. Jęczmień do browarów i owies do siewu trzymają się w cenie.

Nasiona strączkowe nie wielkiej uległy zmianie. Koniczyna szczególniej czerwona spadła w cenie. O białą popyt zmniejszył się.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·50 do 10·40 złr.; czerwoną od 9·75 do 10·60 złr.; białą od 9·60 do 10·50 złr.; żyto piękne od 8·— do 8·15 złr.; poślednie od 7·75 do 8·— złr.; jęczmień piękny od 8·80 do 9·— złr.; pośledni od 7·75 do 8·25 złr.; owies od 7·75 do 8·— złr.; groch od 9·— do 11·50 złr.; fasole od 10·50 do 13·— złr.; kukurúdzę od 7·25 do 7·75 złr.; proso od 6·75 do 7·60 złr.; jagły od 11·— do 13·50 złr.; tatarkę od 7·60 do 8·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od 50·— do 70·— złr.; białą od 75·— do 100·— złr.

Powiatowa kasa Oszczędności w Wieliczce, przyjąwszy zastępstwo Banku krajowego, rozpoczyna czynności zastępstwa tego dotyczące z d. 1go kwietnia b. r.

Komisarzem bankowym zamianowanym został p. Wilhelm Koch, burmistrz miasta Wieliczki, a tegoż zastępcą p. Ludwik Gołuchowski, sekretarz Rady powiatowej.

Bilans c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego za rok 1883 wykazuje po odpisaniu strat w kwocie 134.528 złr. czystego zysku 393.527 złr. w. a. Po strąceniu statutami przepisanych kwot na tantyemy i dotacyę funduszu rezerwowego, okazuje się oprocentowanie kapitału akcyjnego po 11 od sta.

W celu zaopiekowania się wobec teraźniejszego położenia Zakładu kredytowego włościańskiego interesami mieszkańców powiatu Brzeskiego, będacych dłużnikami tegoż Zakładu kredytowego, zawiązano komitet powiatowy z 5 członków, w skład którego wchodzą: Jan hr. Stadnicki, poseł na Sejm krajowy i deputowany do Rady Państwa, członek Wydziału powiatowego i centralnego komitetu dla spraw Zakładu włościańskiego; Floryan bar. Gostkowski, marszałek Rady pow.; Władysław Rotter, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego; Jan Götz, członek Wydziału pow. i X. Tomasz Siemek, członek Rady powiatowej.

Po ukonstytuowaniu się dnia 20 marca b. r., Komitet podzielił powiat na 12 grup i przybrał do grona swego 12 członków dla pojedynczych grup, których obowiązkiem będzie przybywać na posiedzenia obrad Komitetu i brać udział w sprawach dotyczących jego grupy.

Kraków dnia 26 marca. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Ks. W. Sapieha z Oleszyc, R. Fuchs z Biały, B. Ruda z Tryestu, W. Mazurkiewicz z Warszawy, A. Günther z Faćmiechu, J. Jaroszyński z Kijowa, M. Trzeciak z Rosyi, A. Nowosielski z Kongresówki, S. Zaleski z Łańcuta, O. Grille z Drezna.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia 27 marca:

Długo namyślał się p. Katkow, zanim chwycił za pióro, by odpowiedzieć na słynny artykuł *Pester Lloyda*, który zawierał ciekawe rewelacye z dziejów ostatniej wojny wschodniej. Ale sposób, jakim wojuje p. Katkow przeciw hr. Andrassemu, którego powszechnie mienią autorem owego artykułu w dzienniku niemiecko-węgierskim, stanowi cenną illustracyę do zmiany zaszłej w konstelacyi europejskiej. Pojedynek dziennikarski między Katkowem a Andrassym! Pierwszy drwi sobie po prostu z ostatniego. Katkow zwie rewelacye *Lloyda* „głosem pogrobowym,“ przechodzi nielitościwie do porządku dziennego nad „umarłymi,“ nad tymi, co legli na polach bałkańskich, oraz nad tymi, co — jak Andrassy — doczekali się za życia śmierci moralnej, śmierci politycznej, wskutek pogrzebania idei, którą reprezentują. Gdyby chciano obrazowo skreślić chwilową sytuacyę, musianoby przedstawić Austryę i Niemcy ramię w ramię, ale tak, że Austrya podaje lewą, Niemcy prawą rękę Rosyi, zamykając koło trójcesarskie. Mówiąc o tem, co było, powiada p. Katkow: to przeszło, to umarło, a żywym w Berlinie i we Wiedniu teraz inne myśli snują się po głowie. Nie wiemy, czy p. Katkow wie o tem, co autor wspomnianego artykułu w *Lloydzie* zamilczał, co z umysłu zataił, lub zataić musiał. Kto pisze dzieje ostatniej wojny wschodniej, zwłaszcza jeżeli autorem istotnie jest hr. Andrassy, nie powinien pominąć treści rozmowy między Cesarzem austryackim a carem w Reichstadt, a dalej przytoczyć, że pokój w San-Stefano wprost kłam zadał wyraźnym obietnicom, danym przez Aleksandra II-go cesarzowi Franciszkowi Józefowi, wreszcie pamiętać o potężnem wrażeniu, jakie ten fakt niedotrzymania słowa monarszego sprawił w Burgu u stóp tego tronu, który brzydzi się nieprawdą. Są to epizody, których nadarmo szukaliśmy w rewelacyach *Lloyda*, a które nietylko byłyby tam na miejscu, ale byłyby niezawodnie zamknęły usta wszystkim Katkowom. *Scienti sat.*

Mylne jest, jakoby międzynarodowy anarchizm był głównym powodem zbliżenia się, jakie nastąpiło między trzema mocarstwami ościennemi. Rosya w tej sprawie dziwnie rozsądnie trzyma się na uboczu i mniej korzysta ze strachu, jaki ogarnął całą Europę; czuje ona bowiem aż nadto, że nihilizm—lubo podobnemi posługuje się środkami—z innych pochodzi źródeł i mało ma wspólnego z machinacyami wyrodków w obozie socyalistycznym, który dziś już owładnął częścią wielką Europy. Z anarchizmem Europa da sobie radę prędzej czy później; zaś nihilizm potrwa, dopóki dzisiejsza Rosya nie zmieni swych podstaw. — W państwach konstytucyjnych, gdzie—jak się to stało w Wiedniu — Izba wyższa w ciągu kwadransa uchwala stan wyjątkowy, anarchizm — w odróżnieniu słusznem od socyalizmu — nie stał się jeszcze ani strasznym, ani niebezpiecznym, a słowa użyte przez dziennik rosyjski o „wrzodach pełnych zarazy i dżumy“ stosują się jedynie do stosunków w państwie nawpół-azyatyckiem. Na teraz, a spodziewamy się i na później, wystarczą w państwach konstytucyjnych przeciw anarchizmowi międzynarodowe środki policyjne, do których — we własnym, dobrze zrozumianym interesie — przyłączyła się i Szwajcarya. Wystarcza, jeśli się anarchistów, których wyrzekają się wszyscy uczciwi socyaliści, traktuje jako zwykłych zbrodniarzy. Dzięki wybrykom zbrodniczym anarchistów, policya w Europie stała się znowu wszechpotężną, tak, iż w imię wolności życzyć tylko należy, aby policya nie zechciała nadużyć swej władzy nadzwyczajnej.

Ze śmiechem politowania przyjęto tu wiadomość o układach z namiestnikiem tyrolskim, bar. Widmannem, o objęcie władzy w Austryi. Najbardziej zdziwiony będzie tą dziecinną wieścią sam bar. Widmann. Namiestnik tyrolski, biurokrata — który po najniższych szczeblach dosłużył się, lubo w szybkim awansie jako zięć bogacza p. Skenego, dzisiejszej swej pozycyi — stawiający niby jako warunek usunięcia hr. Taaffego, p. Dunajewskiego i t. d., aby módz złożyć gabinet, to wymysł godny stronnictwa, które do reszty straciło głowę. Wszak to nie namiestnik à la Potocki, Hohenwart, posiadający tyle wpływu u dworu, aby mógł podobne stawiać warunki. Takich biurokratów komenderuje się do władzy, jeśli sytuacya tego wymaga, jak się komenderuje jenerałów z ministerstwa wojny. Od czasu do czasu lewica rozpuszcza tego rodzaju wieści, aby wywołać mniemanie, że gabinet zachwiany. To manewr lękliwego wędrowca, który, maszerując przez las w nocnej porze, śpiewaniem lub hałaśliwem gwizdaniem sam sobie dodaje odwagi. Tak nędzne atoli kombinacye, jak owe z p. Widmannem, dowodzą tylko, że opozycya jeszcze sama nie wierzy w bliskie swe zwycięstwo, jeśli już upadek gabinetu dzisiejszego uważa za wielki dla siebie sukces.

Podług wiadomości nadeszłych z Warszawy, oczekują tam w bliskim czasie powrotu jenerała Hurki.

Telegramy własne „Czasu.“

Berlin 28 marca. Konserwatyści mają zaproponować w parlamencie rezolucyę, żądającą szybkiego przedłożenia przez radę związkową ustawy o podatku giełdowym.

Berlin 28 marca. Rozporządzeniem ministeryalnem zniesionem zostało zamknięcie pensyi dla arcybiskupa kolońskiego.

Belgrad 28 marca. Prawnik Zonicz aresztowany został w urzędzie cłowym podczas przemycania rewolucyjnych proklamacyj przywódcy stronnictwa radykalnego Nikoli Paszica. Proklamacye, nadeszłe z Nowego Sadu, zostały skonfiskowane.

Petersburg 28 marca. Krążą tu pogłoski, że anarchiści zamierzają podczas świąt wielkanocnych wywołać zaburzenia antisemickie w Kijowie, Charkowie i Ekaterynosławiu. Rząd przygotowuje różne środki zapobiegawcze. W Kijowie wykryto drukarnię terorystyczną. Kilku terorystów przydybanych znienacka w drukarni, poczęło strzelać do ajentów policyjnych; po gorącej walce zostali jednak aresztowani.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 marca. Z Izby panów. Czedik złożył sprawozdanie o przedłożeniu w kwestyi upaństwowienia kolei Franciszka Józefa, Rudolfa i kolei arulańskiej.

Königswarter przemawia przeciw zasadzie upaństwowienia, która ze względu na stosunki w Austryi pod względem ekonomicznym i finansowym byłaby chybioną.

Powiększanie długów państwa jest niebezpieczne. Mówca oświadcza, że głosuje przeciw przedłożeniu, z powodów czysto fachowych i specyalnie finansowych, i że jest wolny od wszelkich wpływów politycznych.

Haerdtl nie podziela zapatrywań poprzedniego mowcy; protestuje przeciw niektórym zarzutom sprawozdania, wymierzonym przeciw Towarzystwu kolei państwowych.

Minister handlu oświadcza, że nie odpowiedział wprawdzie w komisyi na ogólne finansowe uwagi Königswartera, zaznaczył jednak finansową skuteczność przedłożonych zarządzeń; skonwertowane akcye kolejowe znajdują się na szczęście w pewnych rękach.

Skuteczność metody francuskiej musi być dopiero wypróbowaną. We Włoszech rokowania nie są jeszcze skończone. Rząd nie uważa traktatów za niekorzystne. Minister zaleca przyjęcie tego przedłożenia *(oklaski)*.

Leo Thun występuje przeciw pochwałom, jakie oddawał Koenigswarter finansowej polityce włoskiej i stawia pytanie względem stotunków między koleją południową a arulańską.

Minister handlu oświadcza, że rząd zawarł już traktat celny z koleją południową względem przesyłek towarów z Wörgl do Insbrucku. Minister występuje przeciw zarzutowi Königswartera, że rząd rokował z koleją Franciszka Józefa zbyt nerwowo, oświadczając, że rokowania te trwały dwa lata. Projekt do ustawy po końcowem przemówieniu sprawozdawcy został przyjęty bez zmiany.

Projekt do ustawy o podwyższeniu kosztów budowy kolei arulańskiej, o zmianie ustawy, tyczącej się nowej ordynacyi miar i wag, tudzież projekt do ustawy o jurysdykcyi konsularnej w Tunisie przyjęto bez zmian. Przyszłe posiedzenie jutro.

Wiedeń 28 marca. Komisya budżetowa obradowała nad przedłożeniem o galicyjskim funduszu indemnizacyjnym. Wniosek Lienbachera, żądający przejścia do porządku dziennego nad tem przedłożeniem, odrzucono 20 przeciw 12 głosom. Lienbacher zapowiedział ten wniosek jako *votum* mniejszości, które podpisali członkowie lewicy. Ks. Liechtenstein i hr. Dürckheim głosowali za przedłożeniem rządowem.

Berlin 28 marca. Dziennik urzędowy donosi, że przywrócone zostały prestacye państwa na rzecz Arcybiskupstwa kolońskiego, począwszy od 1 stycznia 1884.

Frankfurt 28 marca. Na wczorajszej konferencyi południowo-niemieckiego związku kolejowego w sprawie kolei arulańskiej, reprezentowane były wszystkie niemieckie i austryackie zarządy kolejowe. Podczas dyskusyi nad kwestyą ułożenia taryfy, oświadczyli reprezentanci kolei niemieckich, że nie mogą przyczyniać się do zniżenia taryfy na rzecz przesyłek austryacko-węgierskich produktów do Niemiec, jak tego żądają zarządy austryacko-węgierskich kolei. Wywiązała się następnie szczegółowa dyskusya nad kwestyą przesyłek towarów, przyczem kolizya interesów między koleją arulańską a kolejami południowo-niemieckiemi utrudniała znacznie osiągnięcie porozumienia. Mimo to objawiono obopólną dążność do porozumienia się; przypuszczać więc można, iż wreszcie osiągniętym będzie zadawalniający rezultat. Rokowania toczyły się wczoraj wieczór i przeciągnęły się do dnia dzisiejszego. Łącznie z konferencyą arulańską odbędzie się dnia 28 i 29 b. m. konferencya austryacko-węgierskich, niemieckich i francuskich kolei.

Paryż 28 marca. Izba obradowała nad kwestyą Madagaskaru i przyjęła po przemówieniu prezesa ministrów 450 przeciw 32 głosom porządek dzienny, stawający w obronie wszelkich praw Francyi do Madagaskaru i przydzielający osobnej komisyi żądanie uchwalenia kredytu.

Prezes ministrów oświadczył, że Francya nie pragnie polityki zdobywczej, ale chce wziąć w opiekę ludy mieszkające w północno-zachodniej części Madagaskaru.

Paryż 28 marca. W Izbie postawił Barodet członek stronnictwa radykalnego, wniosek, żądający rewizyi konstytucyi i domagał się nagłego załatwienia tego wniosku, oświadczając, że rząd zamierza w początku maja poruszyć równocześnie w Izbie i senacie kwestyę rewizyi konstytucyi. Żądanie, aby wniosek ten uznano za nagły, odrzucono 339 przeciw 208 głosom.

Paryż 28 marca. Ambasador turecki zaprzecza formalnie niepokojącym pogłoskom o stanie zdrowia sułtana.

Rzym 28 marca. Na dzisiejszym konsystorzu nie miał Papież żadnej przemowy. Na konsystorzu w zeszłym miesiącu nie poruszył Papież w przemówieniu swem żadnej kwestyi, ale ograniczył się jedynie do udzielenia pochwał obu nowo zamianowanym kardynałom.

Dziś udzielił papież arcybiskupowi Neapolu insygnia kardynalskie i prekonizował kilku biskupów przeważnie francuskich i hiszpańskich.

Rzym 28 marca. Papież prekonizował wczoraj biskupa budziejowickiego Schoenborna i kanonika Schwarza jako biskupa *in partibus infidelium* i jako koadjutora kardynała Schwarzenberga, tudzież Franciszkanina Markowicza jako biskupa *in partibus* i apostolskiego administratora dyecezyi Banialuka.

Kair 28 marca. Komunikacya telegraficzna między Berber a Shendy została przywróconą; terytoryum poza Shendy jest jeszcze w rękach powstańców.

Kair 28 marca. Wczoraj rano wyruszyły wojska angielskie w dalszy pochód poza Tamanieb, gdzie spostrzegły bandy powstańcze. Nieprzyjaciel uciekł jednak w góry, skoro tylko wojsko angielskie dało ognia. Wojsko angielskie nie poniosło żadnych strat. Hevett uważa wyprawę za skończoną.

Konstantynopol 28 marca. Kwestya przywilejów patryarchatu greckiego rozwiązaną została przez udzielenie patryarsze wczoraj wieczór beratu inwestycyjnego, który jest równobrzmiący z dawniejszymi beratami.

Kursa. — Wiedeń 28 marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·85. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·35. — Renta srebr. 80·95. Renta złota 101·85. — 6% Renta złota węgierska 121·85. — 4% Renta złota węgierska 91·70 — Losy z r. 1860 136 60. — Akcye Banku Austr. Węg. 843·—. Akcye kredyto. 323·75. — Londyn 121·35. — Napoleony 9·61—. Lombardy 143·90. Losy roku 1864 170·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 296·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 179·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 157·75. — Obligacye indemn. galicyjsk. 100· — Losy prem. węgiersk. 116·80. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 147·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 186 50. — 6% Listy zast. hipot. 101 50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·50 — Akcye kolei Siedmiogro. 174·50.— Marki 59·30. — Ruble 123 50. — Dukaty 5·68. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Berlin — 28go marca. Banknoty austryackie 168 65. — Krótki Wiedeń 168·50.— Krótka Warszawa 207·60. — Banknoty rosyj. 208·50. — 5% Listy zast. Polskie 64·—. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·40.— Akcye Kolei Karola Ludwika 125 37. — Akcye austr. kredytowe 559·50

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 28 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 60
Dukat ważny	5 67	5 77
20-frankówka	9 58	9 65
Imperyał ważny	9 88	9 97
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 50
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 40	100 40
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 25	91 00
4% " " " " II em.	86 25	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	100 50
6% listy " banku hipot.	101 —	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. s.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	100 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 40
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	298 —	300 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	173 —	175 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	296 —	303 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	21 25	23 —

(Przy listach zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdoraz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 27 marca.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	79 80	79 95
4⅕% " srebrna	80 95	81 10
4% " złota	101 75	101 95
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 80	124 30
4% " " 1860 " 500 "	136 50	137 —
4% " " 1860 " 100 "	144 —	144 75
" " 1864 " 100 "	169 75	170 —
" " 1864 " 50 "	169 75	170 —
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	99 75	100 25
Galicyjskie " "	99 75	100 25
Morawskie " "	106 —	— —
Niższo-austryackie " "	106 —	107 —
Wyższo-austryackie " "	104 50	— —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% "	99 75	100 50
Węgierskie " "	100 75	101 25
Węgier. z klauz. 1867 " "	100 —	100 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	142 25	142 75
6% Renta węgierska złota	121 75	121 00
4½% " " " (za Ostbahn).	100 75	101 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 75	117 25
Boden-Credit węgierskie . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	244 —	245 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	323 70	324 10
" " węgierskie . 200 "	326 50	327 —
Depositen-Bank . 200 "	208 —	208 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	804 —	808 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	843 —	845 —
Unionbank . 100 "	110 75	111 —
Verkehrsbank ogólny . 140 "	148 25	149 —
Wied. Bankverein . 100 "	109 50	110 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	173 —	173 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	563 —	565 —
Elżbiety . 210 " "	282 75	283 50
Linz-Budweis . 200 " "	204 50	205 —
Salzburg-Tyrol . 200 " "	195 25	195 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2692	2697
Franciszka Józefa . 200 " "	208 —	208 25
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	297 75	298 25
Koszycko-Oderberg . 200 " "	147 25	147 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	176 50	177 —
Nordwest austr. . 200 " "	186 —	187 —
" " Lit. B. 200 " "	196 —	196 50
Rudolfa . 200 " "	180 —	180 25
Siedmiogrodzka I . 200 " "	174 50	175 —
Staats-Eisenb. Gesell . 200 " "	315 75	316 —
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	143 60	144 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	249 —	249 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	168 50	169 —
" Nord-Ost . 200 " "	157 50	158 —
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	169 25	169 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 75	121 25
5% " " " papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	— —
7% Listy dłużne " " 20 lat	100 —	101 —
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	98 50	98 75
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 40	99 90
6% " " " " nowe 37 lat	99 40	99 90
5% " Bank Hipot. lwow.	101 50	101 90
6% " " Włość. "	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 90	102 20
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 65	102 25
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% " Boden Kredit-Institut	101 25	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 —	100 25
Alföld-Fiume . 200 " "	100 —	100 50
" " Em. 1874 . 200 " "	99 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	108 75	— —
Elżbiety . 100 " 4½%	— —	— —
" Em. 1862 . 300 " "	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
" Em. 1870 . 200 " "	— —	— —
" " 1872 . 200 " "	— —	— —
" Salzb.-Tyr. 1870 200 " "	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 50
" " wal. austr.	101 50	— —
" Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	109 50	110 —
" poż. 14 milion. 1882 "	106 50	107 —
" poż. 1872 r. 100 złr. 5%	106 —	106 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	— —	— —
" " Em. 1878 . 200 " "	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 " "	100 —	100 25
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 " "	100 —	100 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	96 50	97 —
" II " 1867 300 " 4%	101 —	101 75
" III " 1868 300 " "	99 —	99 50
" IV " 1872 300 " "	97 90	98 50
Nordwestb. austr. . 200 " "	104 20	104 60
" " Lit. B. . 200 " "	104 20	104 50
" " Em.1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . 300 " "	101 95	102 20
" Em. 1869 . 300 " "	101 95	102 20
" Em. 1872 . 300 " "	101 95	102 20
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	122 75	123 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	97 50	97 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 60	143 10
" . 200 złr. 5%	122 25	122 75
Theissb.-Gesell. " "	102 80	103 20
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	98 —	98 50
" " II Em. 200 " "	97 25	— —
" Nordost . 300 " "	96 10	96 50
" " złotem . 200 " "	118 50	119 —
" Westbahn . 200 " "	99 —	99 50
" " Em. 1874 200 " "	99 —	99 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 —
Premiowe Wiedeńskie " 100	127 75	128 —
" Węgierskie " 100	116 75	117 25
3% " Tureckie fr. 400	19 80	20 10
Kredytowe . złr. 100	174 —	174 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	40 25	— —
4% Donau-Dampfsch. " 105	111 50	— —
Insbrucku . " 20	19 50	20 50
Keglewicha . " 10½	19 —	— —
Krakowskie . " 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . " 40	41 25	— —
Palfy . " 42	37 50	38 50
Rudolfa . " 10½	20 —	21 —
Salma . " 42	52 75	53 50
Salzburgskie . " 20	21 50	22 —
St. Genois . " 42	47 50	48 —
Stanisławowskie . " 20	21 50	22 50
4½% Tryesteńskie . " 105	126 —	127 —
4% " . " 50	65 —	67 —
Waldsteina . " 21	28 50	29 50
Windischgrätza . " 21	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20 frankówki	9 60	9 61
Imperyały rosyjskie	9 89	9 91
Funty szterl. angielskie	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 92	10 94
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 30
Rubel papierowy za 100	122 75	123 —

Lwów 27 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 50	100 50
4% " " " " "	90 50	92 —
5% " " " " 37-letnie	99 50	100 50
6% " " Banku hip. gal.	101 25	102 25
6% " " " włośc. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 50	100 50
6% " pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 27 marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	10
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	40
kupon	—	—	128	

OGŁOSZENIE.

BANK POLSKI

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że z powodu upływu terminów, dla kuponów do 4% Obligów Skarbowych i Listów Likwidacyjnych Królestwa Polskiego, jakoto: pierwszych z dniem 20 marca (1 kwietnia), drugich z dniem 20 maja (1 czerwca) 1884 r., wydawanie nowych arkuszy kuponowych na następne dziesięciolecie, a mianowicie do Obligów Skarbowych od dnia 19 września (1 października) 1884 r. do dnia 20 marca (1 kwietnia) 1894 r., do Listów Likwidacyjnych, zaś od dnia 19 listopada (1 grudnia) 1884 r. do dnia 20 maja (1 czerwca) 1894 r. odbywać się będzie przy spłacie ostatniego kuponu tych papierów (z upływającego dziesięciolecia), a mianowicie: do Obligów Skarbowych w zamian za poprzednie talony, a do Listów Likwidacyjnych, za przedstawieniem tychże Listów, podług poniżej wskazanego porządku:

1. Przyjmowanie dawnych talonów od Obligów Skarbowych, dla zamiany na nowe z dziesięcioletniemi kuponami i także przyjmowanie samych Listów Likwidacyjnych, dla opatrzenia ich dziesięcioletniemi kuponami, odbywać się będzie w Kasie Banku codziennie od godziny 10ej z rana do 1ej z południa, wyjąwszy dni świąteczne i poniedziałki, poczynając od wyżej oznaczonych terminów, a mianowicie: talonów od Obligów Skarbowych od dnia 20 marca (1 kwietnia) i Listów Likwidacyjnych od dnia 20 maja (1 czerwca) 1884 r.

2. Zgłaszający się dla otrzymania nowych arkuszy kuponowych do 4% Obligów Skarbowych lub 4% Listów Likwidacyjnych, jak również przysyłający takowe pocztą, obowiązany jest przedstawić oddzielną, co do każdego gatunku tych papierów, wyraźną, bez przekreślań i skrobań własnoręcznym podpisem i miejscem zamieszkania opatrzoną konsygnacyę numeryczną całej partyi składanych talonów od Obligów, lub też Listów Likwidacyjnych, koleją starszeństwa tychże numerów spisaną, po sto sztuk, tak, aby pierwszy ustęp zaczynał się od najniższego. Dla miejscowych będą wydawane w tym celu odpowiednie druki.

3. Na złożone talony od Obligów Skarbowych lub Listy Likwidacyjne, Kasa Banku niezwłocznie udzieli kwit tymczasowy, za zwrotem którego, wyłącznie tylko w poniedziałek, lub w dzień po nim następny (w razie przypadającego święta), wydawać będzie nowe talony 10-letnie kupony z talonem od Obligów Skarbowych, i zwrotem złożonych Listów Likwidacyjnych, za pokwitowaniem przez właściciela, lub jego pełnomocnika, tak na własnej konsygnacyi, jakoteż na zwracającym się kwicie bankowym.

Na wysłane przez Bank pocztą arkusze kuponowe Obligów Skarbowych lub Listy Likwidacyjne z dołączonemi kuponami, kwit pocztowy zastępować będzie miejsce własnoręcznego pokwitowania właściciela z odbioru rzeczonych papierów procentowych.

4. Każdy talon Obligu Skarbowego opatrzony być winien czytelnym własnoręcznym podpisem, lub stemplem okaziciela, oraz datą składu takowego w Kasie Banku. Dla Listów zaś Likwidacyjnych, jako w obiegu będących, ta formalność jest niepotrzebna.

5. Całe partye talonów od Obligów Skarbowych albo samych Listów Likwidacyjnych, w dniu jednym składanych, winny być ułożone porządkiem starszeństwa numerów, w paczkach, kolejnym numerem oznaczonych, najściślej odpowiadających ustępom konsygnacyi, o jakiej w 2gim punkcie niniejszego ogłoszenia jest mowa.

6. Uszkodzone talony Obligów Skarbowych lub same Listy Likwidacyjne, powinny być obłożone czystym papierem, nie zaś podklejane, jak niemniej winny posiadać wszystkie główne cechy, jakoto: cały numer, wyrażenie wartości, podpisy i znaki wodne.

7. Uchybiający któremukolwiek z powyższych warunków, zamieszczonych w 2, 4, 5 i 6 ustępach niniejszego ogłoszenia, zwróconą sobie mieć będzie konsygnacyę wraz z papierami, dla uporządkowania w myśl powyższych ustępów i dopiero w dniu następnym będzie miał prawo przedstawić je powtórnie w Kasie Banku do przyjęcia.

8. Nadsyłający pocztą talony od Obligów Skarbowych lub Listy Likwidacyjne, przy zachowaniu wszystkich wyżej wskazanych formalności, obowiązany jest donieść Bankowi, czyli życzy sobie mieć odesłane swe papiery procentowe, także pocztą, z zadeklarowaniem nominalnej, czyli tylko dowolnie oznaczonej wartości onych, t. j. w tak zwanych pieniężnych lub wartościowych pakietach i zarazem w tym celu nadesłać potrzebną ilość gotowizny na zaspokojenie opłat pocztowych, stosownie do art. 164 przepisów pocztowych z r. 1880, a mianowicie:

a) od wartości lub sumy od rs. 1 do rs. 600 po ½ kopiejki od rubla;
b) od sumy wyższej nad rs. 600 do rs. 1,600 po ¼ kopiejki od rubla, z dopłatą rs. 1 kop. 50;
c) od sumy wyższej nad rs. 1,600 po ⅛ kopiejki od rubla, z dopłatą rs. 3 kop. 50;
d) wagowe po kopiejek 7 od jednego łuta;
e) za kwit pocztowy kop. 7, a także na ambalaże dla upakowania odsyłanych pakietów, licząc od każdych stu sztuk arkuszy kuponowych po kop. 20, jeśli przy dostarczonych talonach lub Listach Likwidacyjnych nie będą się znajdować ostatnie kupony płatne, z którychby te wydatki poniesione być mogły. (941)

Warszawa, 18 lutego (1 marca) 1884 r.

Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu: **F. Baumgarten.** Szef biura: **L. Moczarski.**

PODZIĘKOWANIE.

Za niezwykłe współczucie, spowodowane śmiercią syna mego Władysława, składam we własnem i rodziny mojej imieniu najczulsze podziękowanie Wielebnemu Duchowieństwu, Stowarzyszeniom: „Zgoda“ i Młodzieży handlowej, wszystkim Znajomym a szczególnie Przyjaciołom zmarłego: Serdeczne „Bóg zapłać“! (990)

Zofia Krywultowa.

Ukończony prawnik

z roczną praktyką adwokacką i kilkomiesięczną praktyką sądową, poszukuje miejsca jako

kandydat notaryalny.

Informacyi zasięgnąć można pod adresem **W. M. 60** poste restante w **Bochni.** (986-1-3)

Do wynajęcia od 3 kwietnia: 4 pokoje, przedpokój i kuchnia; tamże do sprzedania nowe meble do salonu i pokoju jadalnego. Ul. Starowiślna L. 19, II. p. (992-1-2)

Na lato 1884 r.

mianowicie na czas od 15 maja po koniec września, **poszukuje się mieszkania** letniego na parterze, złożonego z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni (chociażby wspólnej). (967-1-3)

Pomieszkanie to ma być położone na którem z przedmieść Krakowa, w obrębie rogatek, na powietrzu świeżem, przy ogrodzie, a przedewszystkiem, aby było nie wilgotne. Ktoby miał takie mieszkanie do wynajęcia, raczy donieść pod lit. **S. S.** ulica Bracka Nr. 7, I piętro.

W cukierni P. Maurizio dawniej Redolfi

znajdzie umieszczenie praktykant zamiejscowy

z ukończoną I. lub II. klasą realną albo gimnazyalną. (982-1-3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publ., że pomimo bolesnego ciosu, jaki dotknął moją rodzinę przez zgon syna mego Władysława, będę nadal utrzymywać mój

HANDEL towarów kolonialnych i win,

istniejący od roku 1840, którego zmarły był dotychczasowym kierownikiem. Staraniem mojem najusilniejszem będzie utrzymać dawne, a zaskarbić nowe względy Szan. Publiczności. (991-1-2)

Zofia Krywultowa.

Wiersze Adama Gorczyńskiego i Dramata Adama Gorczyńskiego

wyszły i są do nabycia w księgarni **S. Krzyżanowskiego** w Krakowie. (939)

Do wynajęcia

każdego czasu

3 pokoje i kuchnia na I. piętrze przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 18. (984)

Poszukuje się rządcy ekonomicznego,

kawalera, z teoretycznemi i praktycznemi wiadomościami, od 20 czerwca, do dóbr Pstrągowa. Żąda się odpisu świadectw. Należy się zgłaszać pod adresem: *S. W.* poczta Czudec przez Rzeszów. (988 1-)

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Niepołomice

sprzedaje **nasienie buraków** pastewnych **Leutowickich** po 42 złr. za 100 kilo. Drobniejsze partye po 45 c. za kilo. (938-1-12)

!!!Bardzo ważne!!!

!Drożdże prasowane!

z najpierwszej i najlepszej fabryki PP. Mautnera i Syna w Wiedniu, które jak wiadomo są najlepsze, bo wszelkie inne prawie o połowę w dobroci i skuteczności przewyższają, przychodzą codziennie świeże do KRAKOWA wyłącznie do handlu **Jana Nagla** w Rynku głównym.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. (987-1-2)

ABDUL KERIM

w hotelu Krakowskim

poleca swój skład PERSKICH STAROŻYTNYCH

dywanów i haftów

tudzież różnych starożytności.

Tureckie ręczniki.

RÓŻNE WYROBY Z BRONZU (PRAWDZIWE STAROŻYTNE)

jakoteż wielki wybór **tureckich i perskich towarów.**

Osoby życzące sobie nabyć z tych niektóre przedmioty, zechcą się wcześniej zgłosić, gdyż moja obecność w Krakowie tylko krótki czas potrwa. (854-6-9)

OGŁOSZENIE.

L. 2236. (878-1-3)

Dyrekcya galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego podaje do publicznej wiadomości, iż XXI. Ogólne Zgromadzenie Delegatów tegoż Towarzystwa na posiedzeniu odbytem d. 22 lutego 1884 r. uchwaliło sprzedaż domów pod L. 1, 3 orient. przy ulicy Karola Ludwika i L. orient. 2 przy ulicy Kopernika położonych, własność galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego stanowiących.

Wskutek tej uchwały rozpisuje Dyrekcya galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego sprzedaż tych realności.

Sprzedaż ta nastąpić może albo w całości t. j. obydwóch domów razem, albo pojedynczo.

Oferty należy wnosić do Dyrekcyi galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego do dnia 30 kwietnia b. r. do godz. 12ej w południe, przy dołączeniu wadyum w papierach na giełdzie wiedeńskiej notowanych, wynoszącego 5% ofiarowanej ceny kupna.

Rozstrzygnienie na wniesione oferty nastąpi do dnia 20 maja 1884 r.

Bliższych wiadomości udzieli na każde żądanie Dyrekcya galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 20 marca 1884 r.

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego.

„Grüne Blätter“

(770-5-10)

Odznaczona 1881.

METALOWĄ

pastę połyskującą w puszkach blaszanych

(znak Helm)

dla hurtownych kupców poleca

JAKÓB J. BAUER

fabryka opakowań z blachy

w Wiedniu, IX., Schubertgasse Nr. I. (979-1-5)

Cytra koncertowa (elegijna) jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u p. **Jana Brauna,** nauczyciela gry na cytrze, ulica Krupnicza Nr. 17, w Krakowie. (867-2-3)

Oryginalne wina francuskie i koniaki kuracyjne

domu S. Thadée & Co. w Bordeaux dostać można **w Krakowie,** ul. Sławkowska L. 10, w Składzie nasion. (792-14-40)

Cebule do sadzenia 100 kilo 14 złr., nasienie cebul 70 złr., nasienie marchwi 50 złr., nasienie buraków pastewnych (burgundzkich) 30 złr., rzodkiew zimową czarną płasko-okrągłą wielką 80 ct. za kilo, również wszelkie nasiona po najtańszych cenach. (870 3-15)

S. Müller w Bzeńcu (Bisenz).





Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

Paryż, ulica Drouot, 22 i 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (73-17-)

W KRAKOWIE

przy ulicy św. Anny pod Nr. 5, jest **powóz** w zupełnie dobrym stanie do sprzedania.— Bliższa wiadomość u stróża. (866-3-3)

Łubin żółty. Nasienie świeże a pewne, **jeden** korzec czyli **100** kilo wraz z workiem po 7 złr. w. a. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (968 2-10)

PAPIER **FAYARD et BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy **Merri No 30** — i we wszystkich aptekach. (395-9-)

Zlecenia na giełdę WIEDEŃSKĄ

udziela sumiennie

Kantor pod firmą **Józef Rapoport**

w Krakowie, Rynek 43, linia A-B.

☞ Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów. (457-20-50)

Nasiona

buraków pastewnych olbrzymich w różnych gatunkach, **marchwi** pastewnej olbrzymiej, **kukurudzy** amerykańskiej „Koński ząb“, jak podobnież nasiona ogrodowe warzywne, oraz nasiona koniczu Lucerny francuskiej, Trawy miodowej, Tymotki, Raygras angielski — poleca i wszelkie zamówienia natychmiast uskutecznia

handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.

(713-4-10)

Swieże transporta

PORTLAND CEMENTU i prawdziwego wapna hidraulicznego Kufsteinskiego

już nadeszły do składu (835-3-3)

Adolfa Scherera

w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 6.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*